

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Wilno, Zamkowa 2. Telefon: Redakcji
17-82, Administracji 228. Administracja
czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po
poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-
dziennie od 17-ej do 18-ej.
Przedstawicielstwo w Warszawie
ul. Hoża 8 m. 2, tel. 9.08-40
Prenumerata miesięczna z odniesieniem
do domu, lub przesyłką pocztową 4 zł.
za granicą 7 zł. Konto PKO Nr. 700.724
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-
nia zastrzeżeń co do rozmieszczeń
ogłoszeń



**Rozwój sytuacji w Europie musi
w najbliższym czasie doprowadzić do
wyjaśnienia: wojna czy pokój.**

ROK XVIII NR. 195 (5477)

WILNO WTOREK 18 LIPCA 1939 R.

CENA 20 GR.

Testament narodowy i „neutralność za wszelką cenę”.

KOWNO, w lipcu.

Niezauważony ominął prasę polską b. ciekawy artykuł Walentyna Gustajnis p. t. „Wielcy przeciwnicy”, który przyniósł w początkach lipca urzędowy „Liet. Aidas” (Nr. 349).

Najprzód kilka słów o autorze. Walentyn Gustajnis należy do średniego pokolenia publicystów litewskich; w tej branży jego pióro reprezentuje pierwszą klasę. Szczytem jego kariery był fotel redaktora naczelnego „Liet. Aidas”. Powinęła mu się noga na autorytatywnej „ewolucji” partii tautininków. Gustajnis był przeciwny wprowadzeniu autorytatywnego reżimu do partii.

Potem p. Gustajnis był korespondentem „Liet. Aidas” w Warszawie, w tym czasie (ale krócej) gdy w Kownie urzędował korespondent „Gazety Polskiej” T. Katelbach. Obaj po bezowocnym politycznie pobycie za granicą wydali książki, przyczem książka Gustajnis nie była zbiorem artykułów już poprzednio drukowanych w prasie, ale pierwszą litewską pracą oryginalną o Polsce („Lenkai ir Lenkija”).

Niedawno Gustajnis napisał sensacyjny artykuł (drukowany również w urzędowce), w którym proponował spisanie „narodowego testamentu”, na wypadek gdyby naród litewski poległ w walce o niepodległość kraju. Testament ten przekazywałby ziemię litewską emigrantom w Ameryce.

W artykule „Wielcy przeciwnicy” Gustajnis, który przed kilku miesiącami bawił w Berlinie, opisuje swe rozmowy ze „starymi i wiernymi” działaczami partii narodowych socjalistów, zaznaczając, iż jego rozmówcy nie dysponują jednak tak wielkimi wpływami w partii.

Jeśli przytoczone rozmowy są ciekawe, to tylko dlatego, że możnaby je zatytułować „Jak przeciętny Niemiec wyobraża sobie Europę po wojnie”. (Nawiasem dodać należy, że rozmówcy litewskiego dziennikarza liczą się z alternatywą „rozłożenia” Berlina).

„POCZTÓWKI Z BERLINA”

Więc wizja Europy szarego imperjalisty:

„To banialuki, iż Niemcy chcą zagarnąć ziemię tego czy owego mniejszego sąsiada, śląc przeciw niemu swą potężną armję. Taką wojną byłaby dla Niemiec poprostu dyshonorem. Lecz jeśli Londyn zostałby postawiony na kolana, wówczas możnaby i bez wojny zaprowadzić ład wśród wszystkich mniejszych sąsiadów, tak, aby w Europie i na świecie zapanowała „Pax germanica”.

Wystarczyłoby wysłać z Berlina do stolic mniejszych państw lakoniczne pocztówki, obwieszcza-
jące, iż od dziś stanowią one nie-
oddzielną, lecz z nimi granicami
częstkę potężnych Niemiec. Któż
by się wówczas ośmielił sprzeci-
wiać, niby żaba wobec wołu”.

JAK SIĘ ZACHOWA LITWA?

Na to pytanie p. Gustajnis znalazł następującą formułę, którą możemy nazwać formułą oficjalną rządu kowieńskiego:

„Polityka litewska opiera się na zrozumieniu realnych interesów swego państwa i narodu oraz na jaknajbardziej ostrożnej ocenie stosunków międzynarodowych. W obliczu wielkich katastrof, gdy się zderzają potężne a przeciwnie sobie siły, rozsądna polityka małego państwa może polegać jedynie na całkowitej neutralności, z bezwzględnym

odrzućciem wszelkich możliwych sympatyj ideologicznych czy moralnych dla której bądź strony. Jedynie tylko neutralność, szczere trzymanie się na uboczu od tej strasznej katastrofy, może najskuteczniej uchronić byt małego państwa”.

PO STRONIE SILNIEJSZEGO

Powyżej przytoczona formuła spotykała się z powątpiewaniem niemieckich rozmówców p. Gustajnis. Powątpiewanie to dotyczyło realnych możliwości zachowania neutralnej postawy, gdy się weźmie pod rozwagę strategiczne i geo - polityczne położenie Litwy. To też zadawało pytanie: a jeśli się nie uda zachować neutralności, — po czyjej stronie staniecie?

P. Gustajnis uważa, iż teoretyczna odpowiedź na to nie nasuwa większych trudności. Dla wszystkich małych państw — jego zdaniem — najrozsądniejszą odpowiedzią brzmi, jak następuje: „trzeba obrać stronę silniejszą, gdyż że słabszą, jeśli szła na jej korzyść przeważnie nie można, zgubić się nie uniknie”.

Politykom berlińskim odpowiedź ta się bardzo podobała. Na tychmiast ją uzupełniali: „To zna-
czy, iż Litwa nie miałaby trud-
nego wyboru, bowiem na Wschodzie Europy nie ma żadnej wątpliwości, iż Rzesza jest tą silniejszą stroną...”

„NIE MOŻEMY STAWIAĆ PROGNOZY...”

Przyznając rację, iż „na Wschodzie Europy, dopóki w grę wchodzi jedynie Rzesza i Polska, stosunek sił jest wyraźny”, p. Gustajnis dodaje, iż wobec powszechnego charakteru przyszłej wojny, lokalny stosunek sił nie ma większego znaczenia, po-

dobnie jak w latach 1914 — 1918.

„Dziś my, Litwini, nie tylko dlatego, iż ogłosiliśmy całkowitą neutralność, której — jeśli to będzie w naszej mocy, zdecydowanie jesteśmy dobować, lecz i dlatego, iż stosunek formujących się sił jest mniej więcej jednako-
wy, nie możemy żadną miarą stawiać śmiałej prognozy, która strona wcześniej wyjdzie z tej katastrofy złamaną. Bądźmy bardzo ostrożni nawet w wyrażaniem swych sympatyj i antypatyj. Wiedźmy, że Niemcy są potęgą militarną pod względem organizacji i materiału ludzkiego. Lecz nie zapomnijmy, iż także Wielka Brytania posiada najpotężniejszą flotę wojenną i olbrzymie re-sursy na całym świecie. Po jednej stronie stoją Włochy, po drugiej — Polska. A Francja po dziś dzień szczyci się swą armją, naj-
lepszą w Europie...”

**

Artykuł p. Gustajnis jest, ponad wszelką wątpliwość, charakterystyczny dla nastrojów litewskich kół politycznych. Czy był inspirowany, wiadomo. To, że się ukazał na dalszych stronach urzędówki, niczego nie dowodzi.

Artykuł ten dowodzi jednak, jak słuszną była nasza teza, wypowiedziana w związku z pożałowania godnym wystąpieniem w prasie francuskiej gen. Sikorskiego, reklamującego... armję sowiecką.

Opinia całego świata musi zdawać sobie sprawę z decydującej roli Polski w przyszłej wojnie. Niedocенienie jej sił i znaczenia, niedocенienie propagandy tych sił i znaczenia byłoby błędem niewybaczalnym, kosztującym całą Europę.

Kownianin.

Wznowienie rozmów w Moskwie

LONDYN. PAT. Reuter donosi z Moskwy o wznowieniu rozmów z S. wietami. O godz. 18-ej Mołotow przyjął Stranga oraz ambasadorów brytyjskiego i francuskiego.

MOSKWA. PAT. Wczorajsza rozmowa negocjatorów francuskich i brytyjskich z premierem Mołotowem i komisarzem Potiemkinem trwała godzinę i trzy kwadranse. Ze strony francuskiej i brytyjskiej w rozmowie uczestniczyli ambasadorowie Naggiar i Seeds oraz naczelnik Strang. Podstawą rozmowy była odpowiedź francusko - angielska na ostatnie propozycje rządu moskiewskiego.

Według informacji z kół dyplomatycznych rozmowa wczorajsza nie wniosła żadnych nowych elementów do sytuacji. Termin ponownego spotkania z Mołotowem, nie został narazie wyznaczony.

Dementi o raidzie samolotów francuskich nad Anglią

PARYŻ. PAT. Ministerstwo lotnictwa ogłosiło następujący komunikat: Wiadomości prasy wieczornej, donoszące, iż 100 francuskich bombowców ma w dniu 19 b.m. dokonać lotu nad Anglią, nie odpowiadają rzeczywistości: O ile raid ten przewidziany jest w czasie późniejszym, to jednak ani liczba samolotów, które wezmą w nim udział, ani data raidu nie są jeszcze ustalone.

„Niemcy idą ku katastrofie” oświadczył minister w gabinecie Stresemanna

NOWY YORK PAT. W zjeździe naukowo - politycznym, organizowanym przez uniwersytet Virginii, wziął w roku bieżącym udział b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie Stresemanna, dr. Wilhelm Sollmann. Dr. Sollmann wygłosił dłuższy referat o sytuacji Trzeciej Rzeszy. Zdaniem mówcy Niemcy w obecnej chwili nie idą ku wielkości, ale ku katastrofie.

Dla politycznych i finansowych powodów o pokojowej współpracy między Niemcami, a ich południowo - wschodnimi sąsiadami nie może być mowy. Niemcy zniszczyły system swo-bodnej wymiany pieniężnej między sobą, a resztą świata. Zresztą Niemcy nie pokoju chcą, ale podbojów. Zajęcie stanowczego stanowiska przez państwa demokratyczne musiałoby nawet bez wojny doprowadzić do obalenia tendencji imperjalistycznych Niemców.

Niemcy rozwiązały organizacje ukraińskie W CZECHACH

Dalsze wystąpienie antyżydowskie

PRAGA. PAT. Fala teroru przeciwko żydom wzmaga się z dniem każdym. W Brnie rzucono petardę do synagogi, znajdującej się na miejscowym cmentarzu żydowskim. Wskutek przedwczesnego wybuchu, jeden ze sprawców, którzy na miejsce czy-nu przybyli samochodem, został zabity. Synagoga została częściowo zdemolowana.

W Pradze oraz w szeregu miast na prowincji wzbroniony został żydom wstęp na plażę.

W sobotę zakończony został w Pradze przed niemieckim sądem karnym — pierwszy proces o zhańbienie rasy. Żyd, który w roku 1936 pojął za żonę Niemkę, został skazany na dwa i pół lata więzienia, a żona jego na dwa lata więzienia.

PRAGA. PAT. Władze niemieckie rozwiązały szereg ukraińskich organizacji kulturalno - oświatowych, działających na terenie Czech i Moraw, m. in. zlikwidowany został ukraiński instytut socjologiczny, związek ukraińskiego „Sokoła” oraz „Pro-swita”.

WIEDEŃ PAT. Burmistrz Znojma nad granicą czesko - austriacką należącego dawniej do Czechosłowacji, zarządził zmianę nazwy znajdującej się tam ulicy Polskiej, na ul. Gdańską. Dodać należy, że nazwę „ul. Polska” nadał swego czasu zarząd tego miasta.

Zapytanie w Izbie Gmin o granicy polsko-słowackiej

LONDYN. PAT. Poseł Labour Party Benna zainterpelował w Izbie Gmin rząd, czy może złożyć oświadczenie na temat usta-lenia granicy polsko - słowackiej.

W odpowiedzi parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Butler oświadczył: granica polsko - słowacka została ustalona przez polsko - słowacką komisję delimitacyjną, która podpisała szereg protokołów w końcu listopada ub. roku.

Dziś rozpoczynają się rozmowy sztabowe polsko-brytyjskie

Generał Ironside przybył do Warszawy

WARSZAWA, Pat. W poniedziałek, 17 b. m. przybył samolotem do Gdyni gen. Ironside, generalny inspektor brytyjskich wojsk zamorskich w towarzystwie adjutanta oraz polskiego attache wojskowego i lotniczego w Londynie.

Na lotnisku w Rumji gościa angielskiego spotkał dowódca floty kontradmirał Unrug oraz kompania honorowa marynarki wojennej. Po krótkim odpoczynku generał Ironside ze swą odleciał specjalnie przysłanym samolotem do Warszawy, dokąd przybył około godz. 17.30. Na lotnisku Okęcie powitali go inspektor armji gen. Norwid - Neugebauer, szef sztabu głównego gen. Star-chiewicz, gen. Kalkus, gen. Regulski i szereg wyższych oficerów, jako też kompania honorowa z orkiestrą, która odegrała hymn narodowy.

Po ukończeniu ceremonji powitalnej gen. Ironside odjechał na kwaterę, przygotowaną w hotelu „Bristol”.

Na powitanie gen. Ironside przybyli na lotnisko na Okęcie przedstawiciele ambasady angielskiej, charge d'affaires p. Norton i attache wojskowy p. Sword.

Autor studjum o bitwie pod Tannebergiem

LONDYN. Pat. Cała prasa angielska z „Times” na czele PODKREŚLA ZNACZENIE ROZMÓW SZTABOWYCH, ROZPOCZYNAJĄCYCH SIĘ W POLSCE.

Dzienniki podkreślają fakt, że gen. Ironside powołany jest do utrzymania łączności ze sztabami obcych armij sprzymierzonych, jest on więc na stanowisku najbardziej odpowiedzialnym, jeśli chodzi o koordynację wysiłków pomiędzy Wielką Brytanią i jej sojusznikami.

PRZYJAZD GEN. IRONSIDE DO WARSZAWY JEST NOWYM DOWODEM AKTYWNOŚCI MOCARSTW OBRONY POKOJU W DZIEDZINIE DEFENSYWNEJ. „Times” przypomina, że sir Edmund Ironside jest nie tylko jednym z najwybitniejszych strategów Wielkiej Brytanji, ale również znakomitym badaczem spraw wojskowych. Jego świetne studjum krytyczne o bitwie pod Tannebergiem w roku 1914, ogłoszone w r. 1925, jest jedną z najbardziej podstawowych prac, z której korzystają nie tylko członkowie armji brytyjskiej, lecz i armje całego świata.

Dzienniki podkreśla, że GEN. IRONSIDE W CZASIE POBYTU W POLSCE NIE TYLKO BĘDZIE ODBYWAŁ KONFERENCJE W WARSZAWIE, LECZ RÓWNIEŻ ZWIEDZI POLSKIE OŚRODKI WOJSKOWE I ZAZNAJOMI SIĘ Z ISTOTNYM STANEM POLSKIEJ ARMJI.

(DOKONCZENIE NA STR. 2-ej).

Anglia oczekuje odpowiedzi Polski w sprawie traktatu wzajemnej pomocy

LONDYN. Pat. Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła Labour Party Benna czy postanowienia traktatu wzajemnej pomocy z Polską zostaną ustalone zanim parlament rozjedzie się na wakacje letnie, premier Chamberlain oświadczył: minister spraw zagranicznych Halifax oczekuje odpowiedzi rządu polskiego i nie jestem jeszcze w stanie określić kiedy rokowania te zostaną ukończone.

Generał Ironside przybył do Warszawy

(POCZĄTEK NA STR. 1-ej).

Omawiana będzie wspólna akcja militarna Polski, Anglii i Francji

PARYŻ, Pat. Wizyta warszawska gen. Ironside'a traktowana jest przez prasę francuską jako ważne wydarzenie w dziedzinie współpracy wojskowej polsko - brytyjskiej.

„Petit Parisien“ w artykule redakcyjnym podkreśla poważne stanowisko, jakie zajmuje gen. Ironside w armii brytyjskiej. Dziennik wyraża przypuszczenie, że podróż gen. Ironside'a do Warszawy ma na celu sprecyzowanie układu gwarancyjnego angielsko - polskiego i podkreśla, że podobne obrady będą miały miejsce po raz pierwszy między naczelnymi dowództwami Polski i W. Brytanii.

„Petit Journal“ podkreśla, że wizyta gen. Ironside'a obchodzi również Francję. Pismo zaznacza, że przy ewentualnej współpracy wojskowej wchodzi w grę ze strony francuskiej przede wszystkim armia lądowa, a ze strony brytyjskiej flota i lotnictwo.

„Le Jour“ podkreśla ze swej strony, że konferencje wojskowe angielsko - polskie zbiegają się z analogicznymi rozmowami wojskowymi ekspertów militarnych Francji i Turcji.

„Epoque“ pisze, że wielka odległość, jaka dzieli Polskę od Francji i Anglii uniemożliwia tworzenie jednolitego dowództwa dla wszystkich trzech krajów, jednakże możliwa jest rzecz przygotowanie już obecnie akcji wspólnej i ustalenie sprecyzowanych planów. Dziennik porusza m. in. sprawę współpracy lotniczej między Polską a W. Brytanią.

„Podróże okrażenia“

BERLIN, Pat. Podróż gen. Ironside do Warszawy notowana jest we wszystkich dziennikach berlińskich na naczelnym miejscu. Rzecz jasna że podróż ta podciągnięta została w Berlinie

pod rubrykę „podróże okrażenia“. Poszczególne dzienniki referując podróż gen. Ironside do Warszawy, przeważnie w depe szach z Londynu, kładą szczególny nacisk na współpracę polskie

go lotnictwa wojskowego z angielskim.

„Lokal Anzeiger“ pisze, że wizyta gen. Ironside traktowana jest w Anglii, jak i w Warszawie jako wydarzenie o dużym znaczeniu.

„Berliner Boersen Ztg.“ wiąże podróż generała angielskiego do Warszawy z wojskowymi rozmowami francusko - tureckimi w Ankarze i pisze o „faktach wojskowych między państwami okrażenia“.

„Nachtausgabe“ pisze w tytule o „Tajnej konferencji brytyjskiego generała ze sztabem polskiej armii“ i rzuca pod adresem rządu brytyjskiego oskarżenie agresywnych planów wobec

Niemiec.

„Voelksischer Beobachter“ pisze, że wojskowe wysiłki Anglii zmierzają nie tylko do zmobilizowania nowych jednostek bojowych i wyszkolenia oddziałów, lecz także i do skoordynowania wspólnego dowództwa. Cel ten zdaniem „Voelksischer Beobachter“ bliski jest już realizacji. Gen. Gamelin ma podczas wojny dowodzić wspólną armią francusko - brytyjską, gdy natomiast lotnictwo stać będzie pod dowództwem brytyjskim. Zapewnieniu współpracy między armią polską, a armią mocarstw zachodnich służy, zdaniem „V. B.“ wizyta gen. Ironside'a w Warszawie.

Rokowania wojskowe z Turcją

ANKARA, Pat. Wczoraj zrana przybyła tu francuska misja wojskowa pod dowództwem gen. Hutzingera. Na dworcu w Ankarze misja powitana została przez gen. Sadiknoya, licznych wyższych oficerów armii tureckiej oraz ambasadora Francji Massigli.

PARYŻ, PAT. Dziennik „Figaro“ donosi z Ankary że przebywająca w Turcji misja gen. Hutzingera ustaliła ostatecznie podstawy ścisłej współpracy na wypadek wojny sił zbrojnych francuskich z tureckimi. Liczni oficerowie poświęcają się specjalnym studjom zagadnienia fortyfikacji cieśniny Dardaneelskiej. Prawdopodobnie część linii obronnych w Turcji Europejskiej ulegnie reorganizacji. Dostarczone również zostaną zapasy materiału wojennego z arsenałów i fabryk francuskich. Prace misji gen. Hutzingera uzupełnią — zdaniem tureckich kół wojskowych — układ zawarty przez Turcję z W. Brytanią.

Eksport zboża zagranicę nie będzie wstrzymany

Jedynie owies objęty jest zakazem wywozu

WARSZAWA, Pat. Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 13 b. m. uzupelnione zostały powzięte poprzednio uchwały w sprawie polityki zbożowej tak, iż w chwili obecnej całość polityki zbożowej na kampanię najbliższą jest już ustalona.

Program tej polityki w wielu punktach rozszerza stosowane do tychczas środki podtrzymywania cen zboża, z wyjątkiem tylko eksportu owsa, który w ubiegłej kampanii przez pół roku odbywał się w sposób swobodny i został wstrzymany dopiero w połowie kampanii; w bieżącym roku eksport owsa będzie wstrzymany od początku.

Zakaz wywozu owsa nie ciąży na rynku wewnętrznym ze względu na to, że w tym roku wystąpił znaczny wzrost spożycia wewnętrznego.

Natomiast rząd i przedstawiciele rolników uznali za słuszne utrzymanie ciągłości eksportu pozostałych rodzajów zbóż poza owsem, mimo że zapotrzebowanie rynku wewnętrznego rośnie i rosnąć będzie niewątpliwie w dalszym ciągu, wobec wzrostu za trudnienia i dokonywanego powiększania zapasów we wszystkich ogniwach obrotu gospodarczego. Szczególniejszy nacisk kładziony jest w tegorocznej polityce eksportowej na wywóz mniej masowych produktów roślinnych, takich jak strączkowe w pierwszym rzędzie. Ponieważ wywóz tych artykułów nie osiągnął dotychczas dostatecznej skali, pomoc dla tej dziedziny eksportu zostanie wydatnie wzmocniona.

W odniesieniu do jęczmienia zastosowane zostaną od początku nowej kampanii szczególnie wydatne środki pomocy wywozu. Rynek światowy dla tego zboża kształtuje się korzystnie.

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁES SIĘ NA CZŁONKA
P. C. K.

niż dla pozostałych, stąd też najbardziej opłacalnym dla rolnika w obecnej sytuacji będzie podawanie na rynek w pierwszej kolejności jęczmienia, a dopiero w dalszej innych zbóż.

Dla pszenicy zapewniona jest pomoc wywozowa w wysokiej skali, jednakowoż ceny światowe są tak niskie, iż opieranie opłacalności głównie na wywozie nie dałoby tu wyników, wobec czego eksport traktować na leży tylko jako środek wyjątkowy. pomocniczy: decydujące znaczenie dla poziomu cen posiadają będzie przystosowanie przez rolnika podaży do popytu ze strony rynku wewnętrznego, którego pojemność na pieczywo pszenne wyraźnie wzrosła.

W dziedzinie żyta wobec stałych nadwyżek nie jest możliwa analogiczna, jak w pszenicy, sytuacja, t. zn. oderwanie cen wewnętrznych od światowych poprzez równomierną podaż. Dążąc do możliwego pogodzenia pośtułatu utrzymania koniecznej zasobności kraju w zboże z pośtułatem podtrzymania ceny żyta — rząd od początku tegorocznej kampanii zachowuje pomoc swoje dla eksportu w pełnej skali, wprowadzając jedynie dla tego eksportu pewne ograniczenia terenowe. Istniejące już od szeregu lat zjawisko trudności ulokowania na rynkach światowych naszej żytniej nadwyżki stopniowo się potęguje, w miarę jak Polska staje się w tym produkcie głównym dostawcą wąskiego dziś światowego rynku żytniego.

Ponadto dokonywane eksportu na początku kampanii przy wspomnianych ograniczeniach czyni szczególnie doniosłym utrzymanie umiarkowanej podaży na terenach nie objętych eksportem. To też na tych terenach od spokojnej i rozumnej postawy rolników zależy bezpośrednio poziom cen.

W wyniku tej sytuacji szczególny nacisk ze strony rządu położony został po pierwsze na używanie nadwyżek żytnich w inny sposób niż na eksport oraz

na doprowadzenie do rolnictwa zwiększonej sumy kredytów rejestrowych i zaliczkowych. Pod tym względem przygotowane są poważne zmiany w stosunku do roku ubiegłego w sensie ułatwienia aparatowi kredytowemu roz prowadzenia kredytu, a przede wszystkim w postaci wydatnych zwiększania środków stawianych do dyspozycji na ten cel. Wykorzystanie przez rolników wszystkich możliwości, ułatwiających umiarkowane i spokojne podawanie zboża na rynek, sta

nowi nieodzowny warunek skutecznego przeprowadzenia zamierzonej przez rząd polityki zbożowej na kampanię najbliższą.

Przeto rząd liczy, iż w świetle tego stanu rzeczy problem kredytów zastawowych oraz sprawa utrzymania — szczególnie w pierwszych miesiącach kampanii — właściwych zapasów w gospodarstwach rolnych, znajdując właściwe zrozumienie w jaknajszerszych kołach rolniczych.

CENTRALNE BIURO RACH. I ORGAN. GOSP. WIEJSKICH I ZIEM.
BIURO RACHUNKOWOŚCI ROLNICZEJ
30 lat pod dyr. H. Ohra

I. ORGANIZACJA, ADMINISTRACJA, TAKSACJA

gospodarstw wiejskich, OPIEKA NAD MAJĄTKAMI

II. RACHUNKOWOŚĆ

Organizacja — prowadzenie — kontrola

III. WYDAWNICTWA

Wszelkie książki, rejestry i druki do rachunkowości wg. wymagań władz skarbowych. Wyszło II wydanie rachunkowości uproszczonej wg. ostatnich przepisów Min. Skarbu.

WARSZAWA — KOPERNIKA 30, telefon 536-69

Anglia nie ulegnie żądaniom Japonii oświadczył Chamberlain w Izbie Gmin

LONDYN, Pat. Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację w sprawie sytuacji na Dalekim Wschodzie, premier Chamberlain udzielił szeregu wyjaśnień, dotyczących poszczególnych zagadnień.

Co do rozmowy, jaką odbył ambasador W. Brytanii w Tokio Craigies z min. Arity, premier zaznaczył, iż Japonia, sądząc po wynurzeniach jej prasy, pragnie uzyskać zgodę strony angielskiej na objęcie rokowaniami całokształtu sytuacji na Dalekim Wschodzie i od tej zgody uzależnia swe przystąpienie do negocjacji.

Przy aplauzie całej Izby premier oświadczył, iż Anglia nie chce i nie może uzależniać kierunku swej polityki zagranicznej od żądań innych państw. Żądania tego rodzaju — dodał Chamberlain — nie zostały jeszcze wysunięte przez rząd japoński.

Decydujące posunięcie Japonii

ma zamknąć dostawę broń dla wojsk chińskich

SZANGHAJ, Pat. Agencja Domei donosi z Pekinu, że władze japońskie zamierzają zamknąć rzekę Pei Ho dla nawigacji. Pei Ho, przepływająca przez Tientsin, jest jedyną drogą, po której zaopatrywano w broń i amunicję wojska chińskie w północnych Chinach.

Likwidacja agentów hitlerowskich w Anglii

LONDYN, PAT. „Daily Herald“ dowiaduje się, że w ciągu ostatnich dni siedem wybitnych i dobrze znanych w Londynie osobistości niemieckich nagle opuściło Anglię. Wczoraj wieczorem oświadczone, że wyjechały one na kontynent i że niewiadomo kiedy powrócą. Organy stronnictwa pracy wyraża nadzieję, że rząd brytyjski wykaże podobną czujność i podobne zdecydowanie, jak rząd francuski.

LONDYN, PAT. „Avening Standart“ zamieszcza wiadomość, jakoby Foreign Office doręczyło ministerstwu wojny listę zawierającą nazwiska i adresy 50 podejrzanym agentów hitlerowskich, działających obecnie w Wielkiej Brytanii. Dziennik twierdzi, że lista ta zawierała nazwiska tych działaczy hitlerowskich, których miano wydać z granic Wielkiej Brytanii nie tylko spowodu uprawiania szpiegostwa, lecz również z racji uprawiania propagandy i usiłowania zastraszenia uchodźców niemieckich i austriackich, przebywających na ziemi brytyjskiej. W kołach Foreign Office wiadomości tej nie potwierdzają.

Regent Jugosławii w Londynie

Białogród może liczyć na kredyty brytyjskie

LONDYN, PAT. Wczoraj o godz. 16.55 przybył do Londynu regent jugosłowiański ks. Paweł z małżonką ks. Olgą. Na dworcu Victoria powitali ich księstwo Kentu i syn ks. Aleksander. Z dworca goście udali się bezpośrednio do pałacu buckinghamskiego.

PARYŻ, PAT. Cała prasa paryska z ogromnym zainteresowaniem śledzi przebieg rozpoczynającej się wizyty ks. regenta jugosłowiańskiego Pawła w Anglii. Prasa paryska w komentarzach podkreśla, że zdaje sobie całkowicie sprawę z trudnej sytuacji, w jakiej znajduje się Jugosławia, i z tego, że musi ona maszerować ostrożnie, aby nie wystawić się na sztych w stosunku do mocarstw osi. Dzienniki paryskie wyrażają nadzieję, że wizyta londyńska ks. Pawła, która m. in. przyniesie w wyniku poważne kredyty angielskie dla Jugosławii, będzie wstępem do pewnej zmiany w polityce zagranicznej Jugosławii przez to, że da jej większą pewność oparcia o Zachód.

Zbiorowe samobójstwo oficerów japońskich

w obliczu hańby niewoli

TOKIO, Pat. Agencja Domei donosi z frontu pod Hankau, w Chinach centralnych o niezwykle wypadku zbiorowego samobójstwa oficerów japońskich.

Duży samolot bombowy, w którym znajdował się generał dywizji Tomoichi Toji oraz 11 oficerów japońskich wskutek uszkodzenia sterów przez wybuch pocisku, zmuszony był do lądowania na terytorium, zajmowanemu przez wojska chińskie, jednak w bliskości linii japońskich. Aby uniknąć dostania się w niewolę chińska, oraz oddania Chińczykom samolotu, japońscy oficerowie spowodowali wybuch posiadanych przy sobie granatów.

Wybuch rozerwał samolot doszczętnie, zaś wszyscy znajdujący się w nim oficerowie ponieśli śmierć na miejscu.

Niemcy tracą rynki zbytu

LONDYN, Pat. Kopalnie walskie otrzymały ostatnio od kolei portugalskich ofertę na dostawę 450 tys. ton węgla, w okresie sierpień — wrzesień. Oferta ta wywołała wielkie zainteresowanie w W. Brytanii, gdyż świadczyłoby to o utracie dalszych węglowych rynków eksportowych przez Rzeszę.

Należy przy sposobności zaznaczyć, że eksport węgla niemieckiego do Portugalii w 1936 r. wyniósł 67.400 ton, w 1937 r. — 315.750 ton i w 1938 r. wzrósł do 322.380 ton. Obecny spadek eksportu węgla niemieckiego do Portugalii jest wynikiem ogólnego znacznego spadku eksportu węgla z Niemiec. Według posiadanych danych, eksport węgla niemieckiego w ciągu 5 miesięcy br. zmniejszył się o 3,4 miliona ton, w porównaniu 1937 r.

Dla ścisłości należy podkreślić, że nietytło W. Brytanii wykorzystala koniunkturę spowodowaną spadkiem eksportu węgla niemieckiego zagranicą również bowiem i Polsce Przypadek znaczny udział w niemieckich rynkach eksportowych.

Trudności gospodarcze Rzeszy
BERLIN, Pat. Obecne roczne zapotrzebowanie na drewno w Niemczech wynosi około 80 milj. mtr. sześć, tymczasem roczna produkcja krajowa tego surowca sięga 50 milj. mtr. sześć, a import z zagranicy — 10 milj. mtr. sześciennych. Roczny niedobór drewna w Rzeszy sięga zatem ogromnej kwoty 20 milj. mtr. sześć.

W tych warunkach władze niemieckie zmuszone zostały do zastosowania szeregu surowych zarządzeń natury administracyjnej. Wobec tego, że eksploatacja lasów państwowych osiąga 4.50 milj. mtr. sześć, z 1 ha lasów samorządowych — 3.65 mtr. sześć, a prywatnych tylko 2,15 mtr. sześć, postano wiono, w możliwie szybkim tempie podnieść roczną produkcję drewna z 1 ha do najwyższego poziomu, to znaczy do 4,50 mtr. sześć.

Należy jednak zaznaczyć, że według najbardziej nawet optymistycznych obliczeń, roczny wzrost produkcji drewna w Niemczech, wyniesie może — 11,5 milj. mtr. sześć, co i tak nie zaspokoi konsumpcji wewnętrznej, a może odbić się ujemnie na niemieckim stanie posiadania w zakresie gospodarki leśnej.

Brak drewna, obok braku na rynku węgla, żelaza, ropy i innych niezbędnych surowców — jest zagadnieniem niezwykle dla Rzeszy ważnym, trudnym jednak do rozwiązania.

PIĘGI
USUWA

KREM CAZIMI
METAMORPHOSA

TEROR W ANGLII

LONDYN, Pat. Wczoraj rano na dworcu Wolver Hampton wybuchła bomba, która zniszczyła wewnętrzne urządzenia dworca. Ofiar w ludziach nie było. Prawdopodobnie zamachu dokonali członkowie irlandzkiej armii republikańskiej.

BRAATEN ZGINĄŁ W WYPADKU

OSLO, Pat. Złany pisarz norweski Oskar Braaten poniósł śmierć podczas wypadku samochodowego.

EMOLLIN ziołowa galaretha PRZECZYSZCZAJACA

APTEKA MAZOWIECKA — WARSZAWA, MAZOWIECKA 10

Motocyklem do Warny

Winnice spływają stokami aż do morza, pełno kwiatów, zieleni, wszędzie pachnące ogródki — cudowna miejscowość!

Szosa asfaltowa wije się wyso ko nad samem morzem, przed wiel kiemi domami wypoczynkowemi dla kolejarzy, wojskowych, dzieci i Polaków świetne plaże o żółtym piasku.

Za mało chwałą Warnę. To roz koszne miasto; mieliśmy zamiar spędzić tam pół dnia, przesiedzieli śmy dwa i pół, a ulegając Kłoci i Pusi siedzielibyśmy i tydzień.

O siódmej rano na plażę, sma- zenie się do 11-iej, potem motoro- wa galopada po okolicach — oto program dnia; jest mnóstwo piękn- ych wycieczek do zrobienia.

BOHATERSKA LEKKOMYSL- NOŚĆ

Polska zakupiła kawał ziemi, gdzie podanie głosi, iż zginął Wła- dysław, usypano kopiec, wzniesio- no kolumnę, buduje się mauzole- um. Całość bardzo gustowna. I nareszcie sensowne posunięcie: wyrtyto na płycie wielki plan bit- wy. Turysta nie jest przeto jak ko- zioł przed wodą co ma miejsce na polach Ostrołki, Maciejowic, Pło- wiec, Beresteczka i dziesiątków innych.

Władysław zrobił akurat to samo co Sobieski, tylko, że o 200 lat wcześniej i nieudanie. Papież namówił go do wyprawy w o- bronie wiary, chrześcijan, mło- dy król skrzyknął trochę rycerst- wa polskiego i węgierskiego — ruszył.

— Zaczekaj, szeptał biskup O- leśnicki, chrześcijanie mogą po- cierpieć jeszcze pół roku, a my przez ten czas zbierzemy liczne wojsko.

Nie miał cierpliwości Włady- sław czekać, aż wici poruszy kraj, aż ściągnie wielką armię. Dlatego władca ogromnej Polski i Litwy, potężnych Węgier ciągnął na po- łudnie z garstką, z 3500 ludźmi za- ledwie.

Tydzień jechaliśmy motorem do Warny, mieli rozmach ci Pola- cy, że na swych szkapinach tu do- tarli.

Turcy statkami przepławili się z Małej Azji do Dobrudży, wysie- dli na brzeg i pociągnęli w ślad za Władysławem.

Dobrze obrali pole bitwy! Po- tacy mieli z tyłu zatokę warnień- ską, z prawej pełne morze, z lewej jezioro, nie mogli umknąć, musieli przyjąć bój, w którym byli bez

szans: 3.500 przeciw 32.000 Tur- ków. I do tego konnica turecka na- cierała z góry, miała świetny roz- pęd. Skończyło się rzezią i nie mo- gło być inaczej.

Długosz zupełnie inaczej przed- stawia całą historję.

Bułgarzy nie czytali Długosza, nie wiadomo czy wogóle cokol- wiek czytają, lubią więc Warnię- czyka: — on chciał nas oswobo- dzić! mówią.

Obok kopca nieszczęśliwego Wła- dysława jest kopczyk paszy, co też zginął w tej bitwie. Turcy nigdy nie przychodzą go odwiedzać — umarli ich nie interesują! Jacyś gorliwi chrześcijańscy barbarzyń- cy połamali półksiężyc zatknięty na kopcu. Pomścili w ten sposób klęskę pod Warną!

ALADZA

Solidne trzęsienie ziemi przed 150 laty oddało kulturze większe usługi niż tysiąc konserwatorów: odłupało wielki płat góry, zwało- go w przepaść. Zdumieni tubylcy ujrzeli wykute w obnażonej skale korytarze i cele — był to prastary monastyr z V-go wieku.

Eh, żeby on był we Włoszech! ustawiono by tu kasę, zdzierano za wejście, sprzedawano kolorowe po- cztówki, przewodnicy wydzielaliby się we wszystkich językach świa- ta.

Teraz ogląda się to чудо za darmo, stróż umie tylko po bułgar- sku i do tego jest idjotą, nie ma re- stauracji. Niepraktycznie, ale dla turystów przemile.

Siedzieli sobie tu mnisi w jas- kiniach jak niedźwiedzie, patrzyli na morze, wdychali dobre powie- trze, uprawiali skrawki pól u pod- nóża, łapali ryby, chowali braci wyrzniętych przez dzikusów, co napadali często na klasztor. I tak stuleciami!

We wnęce skalnej, w takiej ka- sie ogniotrwałej, była biblioteka klasztoru. Mieściło się tam z pół- tuzina książek. A o starym przeo- rze mówili braciszkanie z nabo- żeństwem:

— To najcudniejszy człowiek na świecie! On przeczytał połowę naszej biblioteki!

GALATA

Z góry po drugiej stronie zato- ki jest wspaniały widok na War- nę i całe wybrzeże. Siedzimy, na- pawamy się, podłazi stary Turek, bełkocze łamaną rosyjszczyzną:

— Czego patrzycie?

Poezja reakcyjna, uczona i nauczająca

Jeśli nie trudno wśród dzisiej- szych poetów znaleźć przykłady kontynuowania tradycji biernem pozostawianiem w najgłówniej- szym nurcie rozwojowym poezji polskiej, którego wielkim etapem była twórczość Skamandra — przeciwnie (i na szczęście!) zwo- lennicy awangardy są jeszcze w mniejszości — to nie jest zjawis- kiem pospolitem odwrócenie się od zdobytych współczesności, i świadome na wysokim poziomie kultury literackiej uprawianie form dawno zdawałoby się przestarza- nych lub zapomnianych. Podkreś- lam: na wysokim poziomie literac- kim, nie chodzi bowiem o pospoli- tych zawsze nie mających związku z życiem współczesnym, spóźnio- nych wierszopisów prowincjonal- nych, którzy w swych wyobrażeń- niach o literaturze pozostali na po- ziomie, do którego zdążyła ich do- prowadzić ich Alma Mater — szkół- ka elementarna.

Nic z nimi nie ma wspólnego Jan z Kościelca Pogorski, którego wielka księga „Sonetów“ wskazu- je nie tylko na zupełnie niecodzien- na sprawność słowa, ale również na wysoką kulturę — nie szpera- cza i mola książkowego, — ale światowca, człowieka czynnej po- stawy życiowej, jednak interesują- cego się literaturą i umiającego po-

kierować swą lekturą w sposób świadczący o dobrym smaku. Wy- bór niemożliwej dziś formy sonetu dokonany został niewątpliwie pod wpływem takiego mistrza tej for- my, jakim był ostatni wielki parna- sista francuski — José Maria de He- redia. Pogorski oddaje mu hołd sze- regiem tłumaczeń z „Trofeów“ a je- szcze bardziej podążaniem w jego ślady w swej twórczości polskiej i francuskiej, trzeba bowiem wyjaś- nić, że znaczna część oryginalnych wierszy, tu umieszczonych, pisana jest nieskazitelną i, jak na mój smak, prawdziwie poetycką francu- szczyzną nawet w swych stylizac- jach noszącą piętno epoki umiło- wanego mistrza. Ten obcy język nie razi tu i nie wydaje się para- dą snobizmu; przeciwnie uzupełnia on jeszcze oblicze człowieka z tej sfery, gdzie język francuski jest drugim językiem macierzystym, człowieka odbijającego się w swych utworach z całą szczero- ścią i wdziękiem naturalności, z do- świadczeniami wszystkich dziedzin życia, z którymi zetknął go losy. Nie wysuwa, oczywiście, zgodnie z poetyką Parnasu, ani siebie, ani swych subiektywnych uczuć na plan pierwszy; opisuje rzeczywisto- ść obiektywną, o ile możliwości plastycznie i ze spokojną rzeco- wością, mimo to z łatwością może my zrekonstruować obraz twórcy;

podolskiego ziemianina, dziś opła- kującego małoduszne zrzeczenie się Polski swego dawnego imper- jum nad jego bliższą ojczyzną; i katastrofę rewolucyjną; możemy też odtworzyć jego stan służby w kawalerii polskiej w czasie Wiel- kiej Wojny i wojny polsko - bol- szewickiej. W „sonetach wojen- nych“ mamy nie tylko wspomnie- nia osobiste (wzruszające a jak prawdziwy sonet „Na śmierć mo- jej klaczy“, która padła śmiercią waleczną w szarży), ale i obra- zy olbrzymiej, a potem rozkładają- cej się potęgi militarnej rosyjskiej — wśród których specjalną barw- nością i nieukrywana sympatią wy- różniają się sonety poświęcone „ciężkiej dywizji“, złożonej z ma- hometańskich ochotników Kauka- zu i Turkestanu. Oczywiście uczu- cia patrioty górują nad innymi w tych wspomnieniach, tych uczuć patetycznym wyrazem są „sonety rycerskie“, poświęcone wspomnie- niom polskiej chwały wojennej. W „sonetach myśliwskich“ mamy próbę utrwalenia barwnych form- łownictwa polskiego, łącznie z nie- praktykowanym już dziś a tak cha- rakterystycznym dla stepowych ziem ukraińskich, polowaniem z chartami. W sonetach erotycz- nych“, „włoskich“ i poświęconych wspomnieniom wielkich miłośnic- historii i literatury, odnajdujemy jeszcze jedną postawę rycerza: w służbie dam. Słowem, jeśli byśmy chcieli ująć ideał człowieka, który realizuje się w postaci autora, mu- sielibyśmy uciec się do pamiętno- go sformułowania w „Doświad- czyńskim“: „być junakiem, galan- tomem i filozofem“. „Filozofem“ oczywiście w szerokim tradycy- jnym znaczeniu: człowieka niezale- nego umysłu, dbającego o wysoki po- ziom kultury duchowej. Takim po- winien być i poeta pragnący upra- wiać genre literacki Pogorskiego, poezję parnasistów — na jego po- ziomie.

Filozofem już w ściślejszym, nowocześnie naukowym znacze- niu jest Henryk Wroński, autor wielkiej księgi sonetów (około set- ki) pt. „Z głową wspartą na ręk- ku“, wychodzącej dziś po 20 la- tach w drugim wydaniu. Jest to książka zadumy nad wiecznymi za- gadnieniami, poświęcona synowi bardzo wzruszającą dedykacją: „Może się kiedyś myśl nasza spot- ka, synu, gdy przyjdzie czas, że i ty zaczniesz się pochylać nad temiż zagadnieniami, które ojcu twemu stawały na drodze i domagały się — nieraz bardzo natarczywie — wyraźnego określenia jego do sie- bie stosunku. I może po latach, gdy mnie już nie będzie... spotka- my się w tej idealnej dziedzinie — bliscy sobie.“ Rozmyślania swo- je autor przedstawia nie w formie dorywczych rzutów sondy w głą- bie oceanu wieczności tak, jak to zwykli czynić ci, którzy uprawiają poezję filozoficzną. Jest to cały sy- stematyczny wykład filozofii, odpo- wiednio uwzględniającej dzieje myśli ludzkiej i teorie poznania, by na jej podstawie, nie wycho- dząc po za to, co rozum ludzki bez- poniżania siebie i bez oszukiwania

się utrudą dogodnej fantazji może przyjąć także w dziedzinach meta- fizyki, etyki i estetyki. Odpowiada- to, najogólniej biorąc, stałowisku filozofii „krytycznej“, wywodzą- cej się z Kanta; jest to jeszcze jed- no podobieństwo, tym razem we- wnętrzne, nie tylko formy, do asny- kowskiej serii sonetów „Nad głę- biami“. Jedyna to analogia jaką umiałbym wskazać w literaturze polskiej; w poezji wszechświato- wej też bliższych od tego wzorów nie znajdujemy. Książka oczywi- ście nie może być zaliczona do po- zycji lirycznej we właściwym tego słowa znaczeniu, mimo że forma pod każdym względem jest niepo- szlakowana i aż nad podziw poe- tycka, jeśli chodzi o styl. Pomimo, że niektóre z tych sonetów wię- że poetycko, mogłyby w charakte- rze liryki refleksyjnej figurować w każdym zbiorze poezji — całość jest rzadkim w dzisiejszych cza- sach i bardzo szczęśliwym przy- kładem „poezji dydaktycznej“, wchodzącej u dzisiejszych teorety- ków literatury w zakres szerszego pojęcia „poezji stosowanej“.

Poezja „dydaktyczna“ najczę- ściej, acz w nieco innym sensie, jest częścią oryginalna książki Zy- g- n- ta Glinki „Wieczysta przemiana“. Książka ta bowiem składa się z fragmentów „Metamorfoz“ Owidjusza, dosyć wiernie a zara- zem twórczo pod względem for- my przełożonych i z komentarzy tłumacza przedstawiających jakby naukę moralną, — pouczający wnio- sek wyprowadzony z danego, ro- zumianego symbolicznie fragmen- tu. Jest to więc dydaktyzm mora- listyczny, w duchu filozofii teisty- cznej, pokładającej zaufanie w Bo- gu a pozatem łagodnie, po stoic- ku zrezygnowanej. Jeśli chodzi o formę, korzysta ona z ekspresji le- gowanej przez Staffa, zwłaszcza z okresu wojny, która dobrze i tra- dycyjnie odpowiada tej treści. Au- tor okazuje wielką wyważność w zakresie strofiki i łącznie bar- dzo rozmaitych wierszy, wielce u- rozmaiconych porządkiem rymów. Przykłady są również rymowane (z czego autor z pewnym zażeno- waniem się tłumaczy): te pseudo- heksametry a raczej podwójne siedmio i ośmio zgłoszkowe, nie- kiedy z męskim zakończeniem, są zestawione w ośmiowerszowe strofy, których połowę zrymowa- ne są zawsze męskimi rymami. Ta stroficzna budowa przekładu, aczkolwiek odstępuje od formy ory- ginału, przekładanego dotychczas w Polsce najczęściej stylicysem trzynastozgłoszkowcem, urozmaica jednak i, tak jakby, liryzuje epikę, w gruncie rzeczy tak liryczna, wiel- kiego poety rzymskiego, od wie- ków wchodzącego w zakres ob- wiązującej kulturalnego Europej- czyka lektury. Do tego Europej- czyka, umiającego ocenić uroki na- gromadzone w złożach pracowicie kontynuowanej myśli ludzkiej, kie- ruje się poezja uczona, „poesis do- cta“ tej, jak i poprzednio omówio- nych książek.

K. W. Zawodźński.

W Warszawie „SŁOWO“

jest w dniu powszednie w sprzedaży w kioskach po połud-
niu od godz. 2 m. 30. a

w Niedzielę od rana.

Prosimy o zwracanie się z wszelkimi reklamacjami do
naszego Warszawskiego Oddziału

Hoża 8 m. 2. — Tel. 9-08-40.

— Pięknie...

— Co tu pięknego? Ziemia twarda, zła, winogrona małe; ro- boty do diabła, a pieniędzy ani śladu.

— Ale zato macie widok...

— Achmed ma pole po tamtej stronie, on nic nie widzi, lecz jest 3 razy bogatszy ode mnie. Och ci turyści nic nie rozumieją...

Na całe życie może tego wido- ku naprawdę za dużo, ale na kwa- drans to w sam raz.

A CI PO POLSKU...

W polskim domu jest mało go- ści, nudzą się jak mopsy. Są tu od 2 tygodni, nie byli w Aladza, ani u Warnieczyka, ani nigdzie.

— Tak gorąco, mówią, jeszcze zdążymy... A w brydża państwo grają?

Słońce szaleje, morze jak rosół, rodacy w cieniu krzyczą radośnie:

— Leżycie bez trzech! Z kon- trą!

Karol.

Lipcowy list z Druskienik

Alojzy Żółkowski, który w roku 1820 redagował „Morusa“, przelewał as papier często różne myśli złote i półzłote. Jedną z nich brzmiała tak:

„Lepiej jest kiedy pszenica je- dzie zagranicę, a właściciel zostaje, niż kiedy właściciel jedzie, a psze- nica zostaje“.

Dziś mamy czasy, które najbar- dziej chyba rozradowałyby czeigodno- go Żółkowskiego, gdyż nie wyjeżdżają ani właściciel, ani pszenica. Co do pszenicy nie mam zresztą podstaw sta- tystycznych, natomiast jasne jest, że zagnanie wyjeżdża w tym roku bar- dzo niewiele osób. Mniejsza już o wy- ładowanie pieniędzy w „badach“ zagra- nicznych, gdyż to utrudniała odpowied- nie przepisy, ale chodzi o kwestię pre- stizżu. Skoro tacy np. Włosi, niemal ze wszystkich stron otoczeni morskimi la- murami, zazdrościli nam nawet tego zielonego Bałtyku, to trzeba sobie po- wiedzieć, że nie wszystkie drogi prowa- dzą do Wenecji, Rzymu czy Neapolu.

Te i inne względy sprawiły już i sprawiają, że zdrojowiska polskie cie- szą się większą frekwencją niż w la- tach ubiegłych. Widoczne to jest i w Druskienikach, gdzie cyfra frekwencji dosięgła już przeszło czterech, a do koń-

ca lipca i w sierpniu niewątpliwie ją przewyższy.

Z latem w tym roku jest dotych- czas nieprzymierzając jak z wojną. La- da chwila ma wybuchnąć, zapanaować i trwać, ale nie wybucha. Było już kil- ka dni bardzo gorących, podobnie jak w polityce, ale się ochłodziło. Jasny stąd wniosek, że i lato obawiało się wojny, więc pewnie teraz, gdy jej nie bezpieczeństwa wydaje się dalsze, za- panuje w całej pełni.

Tymczasem jednak zjazd kuracju- szy trwa, zakład zdrojowy cieszy się liczną frekwencją, w parku podczas koncertów orkiestry dyrygowanej przez J. Ozimieńskiego tłumy ludzi. Co raz większym powodzeniem cieszy się Zakład leczniczego stosowania słone- cza, powietrza i ruchu im. dr. Lewickiej, gdzie w tym roku, oprócz basenów w każdym oddziale (kobiety, mężczyźni, dzieci), przyrządów gimnastycznych, sportowych, plaż o różnym nasłonecz- nieniu i t. d., wprowadzono jako inno- wację także ciepłe natryski. Statek Śmigły oraz łódź motorowa, wożą lu- dzi na plażę i dalsze wycieczki. Towar- zystwo Przyjaciół Druskienik organi- zuje dalsze eskapady nad okoliczne je-

ziora, do Kredowych Gór, do Grodna, Augustowa, Białogrodu.

Przed paru dniami dokonano rzeczy dla Druskienik pierwszorzędnej wagi, mianowicie poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Zdrojowy, który be- dzie przylegał do południowej strony parku zdrojowego. Prace nad tą do- wiością inwestycją rozpoczęto już, a bu- dowa potrwa dwa lata. Dom Zdrojowy będzie w sobie mieścić wielką salę wi- dewiskową, której brak tak bardzo da- je się tu odczuwać, kawiarnię, resta- urację, czytelnię i szereg innych urzą- dzeń, służących dla wygody kuracju- szów.

Komitet Uczenia Pamięci Mar- szalka Piłsudskiego ustalił, że w Drus- kienikach stanie Jego pomnik. Jest to decyzja najludniejsza, mało bowiem jest w kraju miast tak bardzo związa- nych z Oswobodzicielom Polski, jak właśnie Druskieniki. Sprawy tej zresztą jak i temu wszystkiemu co wiąże się z pobytom Wielkiego Marszałka w Druskienikach, pragnę poświęcić osob- no omówienie.

Ale ty, czytelniczko droga i wier- na, zapytasz zapewne jak spędza się czas w tych miłych Druskienikach. Otóż, by ci to właściwie opowiedzieć, posłuchajmy rady Jerzego Putramen- ta, zawartej w jego „Leśnej Drodze“:

W letni ranek, kwitnący na o- gromnym niebie, nim skwar liście osuszy i z traw zetrze rosę, pójdziesz drogą przypadkiem rzu- coną przed siebie pod horyzont zamknięty korowo- dem sosen.

I nie wiesz, nie myślisz, ile kształ- tów obcych, za ciemną pręgą boru, w niezna- nych bezdrożach, wylęgiło się niepewne z topnieją- cej nocy i czai się i czeka na ciebie, by ożyć.

A kiedy tak wędrując w zamyśle- niu, dotrzesz do błękitnego Niemna, za śpiewa Ci rzeka, słowami Jana Zahrad- nika:

Nie jestem wodą, nie jestem fa- lą, jestem jasną drogą. Płynę bez szumu, płynę bez szmeru, nie wiem do kogo. Brzegi porzucę, nigdy nie wrócę, pójdę daleko, będę milczała, będę w miejscu stała, nie chcę być rzeką.

Ale nie przejmiesz się temi kapry- sami rzeki, a raczej zadumasz się nad jej przemijalnością, a potem przetr- zisz spojrzenie na drugi brzeg, gdzie

zupenie jak u nas, jakaś baba pierze chusty, dzieciak z kijem na sznurku udaje poważnego rybaka, a opodal pa- sę się łaciaste krowy. Spójrzysz na wierzbę rosnącą na tamtym brzegu, a potem na tę, obok której stoisz i roze- śmiejesz się niemal głośno, gdyż nagle zaświta ci w głowie pytanie: czy też wierzbą na tamtym brzegu gniewa się i dąsa na tę obok ciebie?

Pomyślisz mimowoli, że te wierzy- bę najsumienniejsz holdując zasadzie „czu- dzo nie chcemy, swego nie damy“, a słuchając dyskretnie rozmowy listków drzewa, wyrażanej powiem i cichym szumem, pomyślisz, że kto wie? Mo- że te drzewa są czemś nieskończenie wyż- szym nie tylko wzrostem oł nas zaro- zumiałców?

Nie pozostawisz tego zagadnie- nia, skierujesz kroki do pialni, gdzie możesz wypróbować smak solanki i przejrzyć gazety, a ponieważ nie sa- mym szumem listków żyje człowiek, pójdziesz prozajeczniej na obiad, wy- kwintniejszy do Europejskiego Hotelu, równie smaczny w Kasynie Zdrojo- wem, albo — o ile tam, jakto teraz by- wa — wszystkie miejsca zajęte, do tu- tejszej filii wileńskiej „Leonardy“ przy ul. Orzeszkowej.

Po obiedzie można pójść na prze- chadzkę do pięknego jeziora Panię- si-

kie Ozy, albo popływać łódką po jezio- rze Druskenio, albo przejechać się stat- kiem czy łodzią motorową. Potem mo- żesz użyć wspaniałej kąpieli kaskado- wej w sztucznych wodospadach, albo kąpieli w Niemnie. Potem warto po- słuchać orkiestry zdrojowej w parku i tak dzień „pracowity“ w Druskien- kach dobiega końca.

Tylko dzień, oczywiście. Masz jesz- cze bowiem kilka danielugów do dyspo- zycji i klub Bridżowy. Jeśli jednak jest cię pogoda i ciepła, a świeci księ- życe, radzę ci pójść nad Rotmiejankę. Tam w poszumie tej dzikiej rzeczki wy- da ci się, że konary starych drzew ro- snących na urwistych zboczach galezi- ani sięgają gwiazd. Tam odczujesz ca- łą poezję druskienickiej nocy, tę poe- zję do której przemawia Władysław Broniewski:

Płyniesz cicha przez noc bezsen- ne, cicha noca tak liście szeleszczą — szepczesz sny, szepczesz słowa ta- jemne, w słowach cichych skapania jak w deszczu

Tam zrozumiesz śrok i siłę przycią- gania Druskienik.

Wł. Laudyn

10.000 schronów przeciwlotniczych w starych domach w Warszawie

Instrukcja o budowie 4 typów schronów

Zgodnie z wydanym ostatnio rozporządzeniem Rady Ministrów, w Warszawie w samych tylko t. zw. starych domach powstać ma 10.000 schronów przeciwlotniczych, na przyszłość za wszystkie większe budynki muszą mieć w planach budowy przewidziane schrony, — gwarantujące bezpieczeństwo mieszkańców.

Schrony, które powstają w stolicy dzielą się na cztery kategorie: najważniejszej z nich są schrony uodpornione na bomby do wagi 300 kg. Za

daniem takich schronów będzie obrona ludności zaskoczonej przez nalo: na miejsce i wybudowane one zostaną na ulicach miasta.

W mniejszej ilości wybudowane zostaną schrony uodpornione na bomby do 100 kg. a przeznaczone głównie dla personelu OPL. Schrony jeszcze słabsze (do 50 kg.) powstaną w gmachach użyteczności publicznej celem chronienia interesantów i ew. personelu.

W domach prywatnych zbudowane będą schrony których odporność będzie wynosiła poniżej 50 kg.

Sciany schronów muszą posiadać 40 cm. grubości, o ile są budowane z cegły lub 25 cm. o ile zrobione są z betonu. Fundamenty schronu sięgać muszą najmniej 2,5 m. w głąb ziemi.

Ważne jest również, aby wejście do schronu było całkowicie gazoszczelne i dostępne dla wszystkich lokatorów domu. Schron musi posiadać również wyjście zapasowe.

Wielkość schronu musi być tak obliczona, aby przypadło przynajmniej po 3 m. sześciennie na osobę, co wystarczyć powinno, bez odnowienia powietrza na 2 do 3 godzin. Rozporządzenie przypomina jednak, że poszczególne schrony nie powinny mieścić więcej, niż 50 osób.



Kondolencje Zarządu Zw. Dziennikarzy R. P.

WARSZAWA. PAT. Wydział Wykonawczy Związku Dziennikarzy R. P. wystosował do wdowy po ś.p. Stanisławie Zalewskim następującą depezę:

„Łącząc się z Panią w jej bólu po stracie ś.p. Stanisława, drogiego kolegi i wielce zasłużonego członka wydziału wykonawczego Związku Dziennikarzy, byłego sekretarza generalnego, wiceprezesa Federacji Międzynarodowej Dziennikarzy, proszę o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia i prawdziwego żalu”.

W imieniu Zarządu Głównego i Wydziału Wykonawczego Związku Dziennikarzy R. P. (—) prezes Związku Ścieżyński, wiceprezes Wierzyński.

PRZYŻŁEJ PRZEMIANIE
D-ra Cz. Krassowskiego, znak ochr. towar. KAMICINA. Cena pudełka zł. 2. Do nabycia w aptek. i skl. aptecz.

Katastrofa kolejki wilanowskiej

7 osób zmarło, 200 rannych

W niedzielę o godz. 21 pomiędzy Powsinem, a Klarysewem wydarzyła się katastrofa na kolejce wilanowskiej. Zderzyła się ze sobą dwa pociągi motorowe kolejki. Wskutek zderzenia rozbicie uległo sześć wagonów. W jednym z pociągów w kilka minut po katastrofie powstał pożar wskutek wybuchu benzolu. Na miejsce wypadku przybyły z Warszawy dwa od-

działy straży pożarnej, karetki pogotowia ratunkowego: Czerwonego Krzyża i pogotowia prywatnego. Pożar został ugaszony po 3 i pół godzinnej akcji. Gaszenie pożaru było bardzo utrudnione ze względu na brak wody. Wodę czerpano z jeziora odległego o 1 kilometr od miejsca katastrofy.

W katastrofie ponieśli śmierć: Henryk Milewski, Józef Szy-

mański i Szypulski (imię nazwiska nieustalone). Kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie poranienia. Poranionych przewieziono natychmiast do kilku szpitali warszawskich.

Ogółem zostało poranionych w katastrofie 200 osób. Stan niektórych przebywających w szpitalu, jest ciężki.

W związku z wczorajszą katastrofą aresztowany został dyżurny ruchu Bronisław Kaczyński, zaś kasjer Sokołowski oddano pod dozór policji. Katastrofa została spowodowana wskutek mylnego podania sygnałów. Dochodzenie w toku.

NAJWIĘKSZA KATASTROFA

„Goniec Warszawski” donosi: Katastrofa na kolejce Wilanowskiej jest jedną z największych w ostatnich latach.

Razem w ośmiu wagonach motorowych znajdowało się ponad 400 osób. Trudno jest jeszcze ustalić dokładnie nazwiska zabitych i rannych: Przypuszczalnie zginęło 7 osób, a rannych jest 200.

Akcja ratunkowa i dogaszanie zgłiszcz oraz przewożenie rannych do szpitali trwało do późna w nocy.

Dolęchczas udało się ustalić nazwiska następujących rannych: Motorniczy pociągu z Piaseczna p. Roman Orzeszkowski (Klarysew), motorniczy pociągu z Warszawy p. Antoni Jagnicki (Wilanów), p. Józef Ofreba, p. Stanisław Sobociński, p. Marja Czyżewska, urzędniczka z Państw. Zakładów Radio-Telefonicznych, p. Eleonora Adam, małżonkowie Jan i Rozalia Jasińscy z Białegostoku, p. Jan Iwański, właściciel willi „Hel” w Konstancinie.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Podczas katastrofy pod Powsinem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy.

Prywatnym samochodem wracała do Warszawy p. Marja Janikowska z 4-letnią córeczką.

Kierowca, jadący drogą obok toru, widząc zderzenie pociągów i obawiając się, by wykołejone wagony nie wpadły na wóz, skoczył gwałtownie w bok.

Samochód wpadł do rowu. Obie pasażerki zostały ranne.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR NARODOWY „Gaj święty”.

TEATR POLSKI: „Koleżanki”.

TEATR LETNI: „Zgorszenie publiczne”.

TEATR ATENEUM: „Szczęśliwe dni”, w niedzielę „popołudniówka”.

TEATR ALI BABA: „Orzeł czy Rzeszka”.

TEATR 8.15: „Baron Klimmel”.

K I N A :

ATLANTIC: „Wielki walc”.

BALTYK: „Małżeństwo XX wieku”.

CAPITOL: „Ośma żona sinobrodzka”, „Niepocznica”.

CASINO: „Meksykańskie noce”.

COLOSSEUM: „Tajemnica nocnego lokalu” i „Wyspa bez”.

EUROPA: „Mój przyjaciel Maharadża”.

FILHARMONJA: „Gibraltar”.

HOLLYWOOD: „Miłość w kajdach” i rewja.

IMPERIAL: „Express Paryż — Tulon”.

NAPOLEON: „Niebezpieczna miłość”.

PALLADIUM: „Zeznanie szpiega”.

PAN: „Złotowłosa” i „Nie ufaj mężczyźnie”.

RIALTO: „Hotel na Rówie”.

ROMA: „Katarzyna”.

STYLOWY: „Trudno zdobyć kobietę”.

ŚWIATOWID: „Bohater Legii Czerwonej”.

VICTORIA: „Włoczęgi”.

We Lwowie

TEATR MIEJSKI we wtorek i środę „Koniec i początek” z M. Maszynskim.

W Krakowie

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO: — we wtorek i środę: „w perfumerii”.

W Krynicy

TEATR LUTNIA: Bal w Sawoy

Konfiskata

„Kurjera Warszawskiego”

Sobotni numer „Kurjera Warszawskiego” został skonfiskowany za artykuł p.t. „W kotle gdańskim”.

DLACZEGO DOTYCHCZAS NIE ZAPISAŁEŚ SIĘ NA CZŁONKA P. C. K.

Rękopis znaleziony w Saragossie

ROMANS WYDANY POŚMIERTNIE Z DZIEŁ
HR. JANA POTOCKIEGO
w Lipsku 1847 r.

Tu młoda izraelitka ukryła twarz w dionie i zdawała się drzeć na samo wspomnienie tej okropnej sceny, nareszcie przyszła do siebie i tak dalej mówiła:

Nie słyszałam reszty mowy mego ojca, zemdlalam bowiem zanim skończył. Odzyskawszy zmysły spostrzegłam mego brata, podającego mi księgę Szafirothu. Myślałam, że znowu stracę przytomność; ale trzeba było poddać się wyrokowi. Mój brat, który do brzo wiedział, że należało wrócić ze mną do pierwszych początków, miał dość cierpliwości i jeden po drugim wszystkie mi je przypomniał. Zaczęłam od składania sylab, następnie przeszedłam do wyrazów i formuł. Powoli, wzniosła ta nauka zupełnie mnie oczarowała. Przepędzałam całe noce w gabinecie, który służył memu ojcu za obserwatorium i wychodziłam dopiero gdy światło dzienne przerywało moje badania; wtedy upadałam ze znużenia. Małutka moja Zulejka rozbierała mnie, sama niewiedzącą kiedy.

Widziałeś u nas Zulejkę i zapewne uważałeś nadzwyczajną jej piękność. Czy jej tchnę słodczyca, usta umiła rozkoszny uśmiech, ciało zaś zadiwiała doskonałością kształtów. Pewnego dnia, wracając z obserwatorium, gdy długo napróżno wołałam na nią, aby przyszła mnie zobaczyć, weszłam do jej pokoju i ujrzałam ją przez pół wychyloną za okno, dającą znaki komuś na drugiej stronie doliny i ślącą namiętne pocałunki, które zdawała się ścigać całą duszą.

Dotąd nie miałam żadnego pojęcia o miłości; wyrażenie tego uczucia po raz pierwszy uderzyło mój wzrok. Tak byłam przejęta podziwieniem, że stanęłam niewzruszona jak posąg. Zulejka odwróciła się: żywy rumieniec przebił orzechową barwę jej pici i rozlał się po całym jej ciele. Ja także zarumieniłam się i nagle zbliżyłam. Czulałam, że odchodzę od zmysłów. Zulejka podbiegła, pochwyciła mnie w swoje objęcia, a serce jej bijące wraz z moim, przelało we mnie zapal, jaki krążył po jej żyłach.

Małutka rozebrała mnie czempredzi i gdy położyła mnie w łóżko, zdawała się oddalać z większą rozkoszą niż kiedykolwiek. Wkrótce usłyszałam kroki mężczyzny wchodzącego do jej pokoju. Równie szybko jak mimowolnym poruszeniem, zerwałam się z

łóżka, pobiegłam do drzwi i przyłożyłam oko do dziurki od klucza. Ujrzałam młodego mulata Tantzai, wnoszącego koszyk napelniony polnymi kwiatami. Zulejka pobiegła naprzeciw niego, wzięła pełne dionie kwiatów i przycisnęła je do łona. Tantzai zbliżył się, aby oddychać ich zapachem, który mieszał się z westchnieniami jego kochanki. Zulejka zadrżała, dreszcz i mnie wskrószył przejał, powiedział po nim błędnie oczyma, i padła w jego objęcia. Oblałam łzami moją pościel, kłania dech mi zatrzymały i w rozmarzeniu boleści zawołałam:

— Ach moja sto dwudziesta prababko, której imię noszę, łagodna i czuła małżonko Izaaka, jeżeli z łona twego teścia, z łona Abrahama widzisz stan w jakim się znajduję, ublagaj cień Mamona i powiedz mu, że jego córka niegodną jest zaszczytów, które dla niej przeznaczają!

Wołania te zbudziły mego brata; wszedł do mnie i myśląc, że byłam chorą, dał mi uspokajające lekarstwo. Wrócił jeszcze w południu i znalazłszy, że puls bił mi gwałtownie, ofiarował się dalej za mnie prowadzić moje prace kabalistyczne. Z wdzięcznością przyjąłam tę ofiarę, gdyż sama do niczego nie byłam zdolna. Ku wieczorowi zasnąłam i miałam sny wcale odmienne od tych, jakie dotąd mnie nawiedzały. Nazajutrz marzyłam najawie czyli raczej byłam tak rozszargana, że sama niewiedzącą, co mówiłam. Brat mój często rzucał na mnie srogi spojrzenia i wywoływał na lica moje niewytłumaczony rumieniec. Tym sposobem przeszło ośm dni.

Pewnej nocy brat mój wszedł do mego pokoju; pod pachą trzymał księgę Szafirothu, w ręku zaś szarfę z konstelacjami, na której wypisane było siedemdziesiąt nazwisk; jakie Zoroaster nadał konstelacji bliźniąt.

— Rebeko — rzekł do mnie — Rebeko, wyjdź z tego stanu, który ciebie poniża. Czas jest, abyś spróbowała twej władzy nad ludami żywiołowymi i piekielnymi duchy. Ta szarfa z konstelacjami zabezpieczy ich przed natarcznością.

Pojmujesz dobrze, że nie jestem w stanie wypowiedzenia ci wszystkich tajemnic, jakich się nauczyłam, a nawet nie mogłabyś tego zrozumieć. Dodam tylko, że nabyłam dość silnej władzy nad duchami i że nauczono mnie środków zapoznania się z bliźniętami niebieskimi. Około tego czasu, mój brat dostrzegł końce nóg córki Salomona. Czekaliśmy dopóki słońce wejdzie w znak bliźniąt; skończył tego dnia, czyli raczej tej nocy, wzięłam się do dzieła. Wyżyłam wszystkie siły moje, wreszcie sen mnie owładnął, którego nie mogłam się oprzeć.

Nazajutrz zrana, gdy Zulejka przyniosła mi zwierciadło, spostrzegłam stojące za sobą dwie ludzkie postacie — obróciłam się, ale nie me ujrzała: rzuciłam znowu wzrok na zwierciadło i

znowu ten sam obraz mi się przedstawił. Wreszcie zjawisko to wcale nie było straszne. Widziałam dwóch młodzieńców, których postać nieco przewyższała zwykłego wzrostu ludzkiego. Barki ich były daleko szersze i trochę zaokrąglone jako u kobiet; piersi także były wznioślejsze, wytoczone zaś ramiona wspierały na bokach, w postawie jakie widzimy w posągach egipskich. Błękitno — złote włosy spadały im w pierścieniach na szyję, nie mówię ci już o rysach ich twarzy; możesz sobie wyobrazić piękność półbózków, gdyż w istocie były to bliźnięta niebieskie, poznałam je po małych, pływających, połyskujących na ich skrzydłach.

— Jakżeś byli ubrani ci półbózkowie? — zapytał mego Rebeke.

— Wcale nie byli ubrani — odrzekła — każdy z nich miał cztery skrzydła, z których dwa wyrastały im z ramion i spływały na grzbiet, drugie zaś zataczały się wdzięcznie koło pasa. Jakkolwiek skrzydła te były przezroczyste, atoli iskry srebra i złota, któremi były przytłumione, dostatecznie ich zasłaniały.

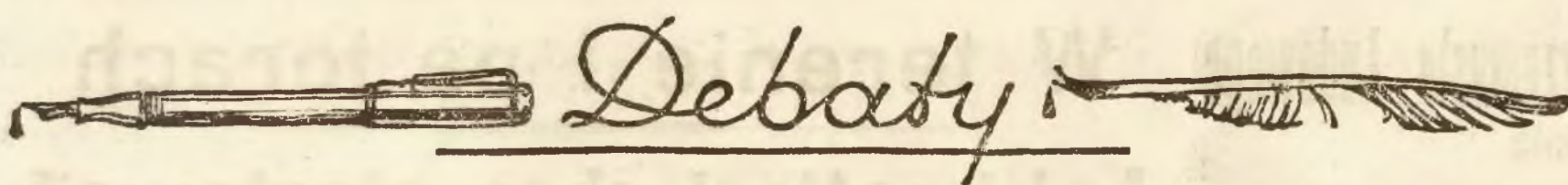
— Otóż są więc — rzekłam sama do siebie — dwaj niebiescy młodzieńcy, którym przeznaczoną jestem za małżonkę. Nie mogłam wewnętrznym wstrzymaniem się od porównania ich z młodym mulatem, który tak szczerze kochał Zulejkę, ale zapomniałam się na tę myśl. Spojrzałam w zwierciadło i zdało mi się, że widziałam jak półbózkowie rzucali mi zagniewane spojrzenia, niby odgadli moje myśli i obrazili się, że śmiała mimowolnie poniżyć ich tem porównaniem.

Przez kilka następnych dni i lękałam się spojrzeć w zwierciadło. Nareszcie odważyłam się. Boskie bliźnięta z rękami założonemi na piersiach, łagodnie i czulemi spojrzeniami rozproszyły moją bojaźń.

Ciemność ogarniała moją komnatę, ale przez szczeliny drzwi ujrzałam światło w pokoju Zulejki. Posłyszałam jej westchnienia i sądziłam, że była chorą. Powinnam była ją zwołać, ale nie uczyniłam tego. Nie wiem jaka nieszczęsna płochość sprawiła, że znowu pobiegłam do dziurki od klucza. Ujrzałam Zulejkę w objęciach kochanka, zaczęła mi się w oczach i padłam zemdloną.

Nazajutrz w innym zwierciadle ujrzałam jakgdyby dwa ciemne, albo raczej dwa lekkie zarysy postaci boskich moich kochanków. W dzień potem wszystko znikło. Natenczas dla uprzyjemnienia tęsknoty nieobecności, przepędzałam noce w obserwatorium i z okiem przyłożonym do teleskopu, śledziłam moich kochanków aż do ich zejścia. Już dawno byli pod widnokręgiem, kiedy marzyłam, że jeszcze ich widzę. Nareszcie gdy ogon raka zniknął przed moim wzrokiem, odchodziłam na spoczynek, a łóżko moje często było oblane mimowolnymi łzami, których sama nie wiedziałam przyczyny.

(D. C. N.).



„Kurier Polski”

50.000 ROZBITKÓW

Broń sprzedana za 2 miliardy koron

BRATYSŁAWA, w lipcu.

„Nasza armada je znakom naszej słobody...”

Tak przy każdej manifestacji słowackiej mówią ludzie, rządzący obecnie Słowacją. Cieszą się swoją „armadą” i zapewniają wszystkich, że jest silna, połączona, ba! niezwyciężona. Przekonywują się nawzajem, że „słowacka armada” jest widomym znakiem niepodległości najmłodszej republiki europejskiej.

Siedzę właśnie w „Carltonie”, przy stoliku ze stołem najświeższych gazet. Czytam na pierwszych kolumnach jednakowo prawie brzmiące zachwyty nad armją słowacką, która miała okazję przedefiniować gdzieś na jakimś uroczystości. „Slovak”, „Slovenska prawda”, „Slovenska polityka” — przebiegają się w superlatywach nad określeniem znakomitości tej najmniej jeszcze popularnej na świecie armji. Na fotografiach — samoloty, czołgi, piechota, artylerja...

Towarzyszy mi jeden z najaktywniejszych do niedawna polityków słowackich. szczerzy patriota słowacki i przyjaciel Polski, który za swoją prosodową orientację jest narazie „w odstawce”. Z nim w ciągu dwóch ostatnich dni włożyłem się po ziemi słowackiej, po wsiach, osadach, miasteczkach. Dzięki nie mu poznałem najlepiej niemiecką perfidję z tą całą niepodległością i z tą całą republiką.

— Co to znaczy — pytam: — nasza armada je znakom naszej słobody? Kto tutaj z kogo kpi? Dla kogo i przez kogo to jest pisane?

— A co innego może robić człowiek, zamknięty w klatce? — odpowiada pytaniem przyjaciel. — Czy wy nie wiecie, że w niemieckich obozach koncentracyjnych każdy „pacjent” musi co rano, przed śniadaniem, odkrzyknąć ileś tam razy: heil Hitler? Gdy go pytają, czy mu jest dobrze, odpowiada, choć ma już połamane żebra, powybijane zęby, że jest mu bardzo dobrze; gdy go pytają czy nie ma jakiegoś życzenia, odpowiada, choć z głodu ledwie ślania się na nogach, że niczego nie potrzebuje, bo w obozie ma wszystkiego pod dostatkiem...

— Powiedźcie mi uczciwie, co należy sądzić o obecnej armji słowackiej?

Towarzysz — oficer rezerwy armji czesko-słowackiej — rozjeżdżał się po sali, przybliżył do mnie i szeptał półgłosem:

— Słowacka armja właści-

Zmiana adresu dostawy

„S Ł O W A”

— to koszt żaden

— to tylko fatyga skreślenia kilku słów na pocztówce,

iub

fatyga wstąpienia na chwilę do naszej Administracji

dla zakomunikowania

NOWEGO ADRESU

iub

poproś tu telefon na numer 2-28

w Wilnie z odpowiednią dyspozycją.

* * *

Wyjeżdżasz na urlop, choćby na rodzinny — „Słowo” chętnie podaje za toba

* * *

Za zmianę adresu ZADNYCH OPŁAT Administracja „Słowa” NIE PIERA.

wie nie egzystuje. To, co tutaj nazywa się „słowacką armadą” jest fikcją. Wojsko, przebywające w koszarach naszych, to rozbitki dawnej czesko-słowackiej armji. W szeregach tych rozbitków panuje kompletny chaos. Oficerowie i żołnierze złamani są na duchu. Stan defetyzmu pogłębia świadomość, że kraj oparty jest przez zniechęconych Niemców; że Niemcy wsiątko zabrali i grabią w dalszym ciągu Słowację; że rząd słowacki jest pod wpływami Berlina. Dlatego dziś ta rozbrojona i rozdyscyplinowana część armji czesko-słowackiej nie przedstawia żadnej wartości.

— Ale czy Niemcy mogą liczyć na to wojsko w wypadku wojny?

— Nie! Choć nie ulega wątpliwości, że tych kilkadziesiąt tysięcy ludzi powiększy szeregi niemieckie, to jednak Niemcy zdają sobie sprawę ze słabej wartości tego żołnierza.

Ani Niemcy, ani Słowacy nie lubią się bowiem, że którykolwiek z żołnierzy słowacki będzie chciał bić się za Niemców. Wojsko słowackie to przyszła armja dezertów z niemieckich sił zbrojnych. Nie będzie w tym żadnej przesady, gdy powiem wam, że cała „słowacka armada” pokłada nadzieję w Polsce i że sercem jest przy Polsce.

* *

Generał dywizji Czatlós, minister obrony narodowej i naczelny wódz armji słowackiej, jeszcze rok temu odgrywał pierwszą rolę w wojsku czesko-słowackim. Przewrót 14 marca b. r. zastał go w randze pułkownika, służącego pod rozkazami Syrogo.

Jako Słowak i młody człowiek, który nie miał okazji narazić sobie współzłotników, obejmuje po przewrocie resort, zdawało się wówczas, najważniejszy, w powstałym państwie słowackim.

Teraz Czatlós jest wielkim dygnitarzem. Audjencji udziela w wyjątkowo ważnych sprawach i to co najmniej w dwa dni po zaawizowaniu. Dziennikarzy zagranicznych nie przyjmuje, sparzony nauką kilku pierwszych wywiadów, w których, mimo jego zachwytów nad armadą, reporterzy oceniali sceptycznie jej wartość.

Ale za to sztab generała udziela obcym „nowinarom” wszelkich potrzebnych informacji.

W uszach dźwięczą mi jeszcze cierpkie słowa o armadzie mego rozmówcy z „Carltonu”, w oczach widzę jego płonący ogniem twarz. Młody oficer wyższej rangi w ożłoczonej mundurze — oni wszyscy są młodzi i mają mundur, kipiące talentami dekoracjami — przedstawia mi zupełnie inny obraz armji słowackiej.

— Nasza młoda armada — mówi — przechodzi obecnie proces reorganizacji. Nie mieliśmy przecież do tej pory odpowiedniej liczby słowackich dowódców i nie mieliśmy słowackiej administracji wojskowej. Raczę ściślej będzie, gdy powiem, że wojsko słowackie dopiero organizuje się.

— Czy pan mógłby potwierdzić posiadaną przeze mnie wiadomość, że ta organizacja dokonuje się pod kierunkiem niemieckich instruktorów?

— Tak. Mogę powtórzyć za ministrem Czatlósem, który nie dawno mówił na temat naszej armady w swoim exposé sejmowemu, że przebudowa armji słowackiej dokonuje się pod kierunkiem niemieckiej misji wojskowej, złożonej z 40 oficerów, pod dowództwem generała Bar-

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielić poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

chausena. Poza to, oficerowie słowaccy przechodzą przeszkolenie w Niemczech, dokąd wysyłani są partjami.

— Czy prawdą jest, że wojsko niemieckie stacjonuje w Słowacji, m. in. w Zlinie i w Trenczynie?

— Tak. Ale muszę zaznaczyć, że tak jest w myśl naszej umowy z Niemcami. Niemcy zajmują w wymienionych przez nas miejscach pozycje strategiczne na Wschodzie.

Dalej, oficer sypie jak z rękawa, podstawowymi informacjami, aby potem okraszyć je kwiecistymi zachwykami o doskonałym uzbrojeniu, o duchu bojowym i t. p. Oni wszyscy, gdy mówią oficjalnie, są zadowoleni z siebie.

A więc tak: armja słowacka liczy w chwili pokoju — obecnie jest chwila pokoju — 50.000 żołnierzy. W czasie wojny może zmobilizować 400.000 ludzi, którzy mają za sobą przeszkolenie wojskowe.

W pokojach ministerstwa obrony narodowej — jak we wszystkich innych ministerstwach — wiszą na ścianach portrety księdza Hlinki i generała Stefánika. Obaj bohaterzy narodowi Słowacji wydali mi się tutaj cynicznie uśmiechnięci. Czy o takiej marzyli niepodległości i o takiej „słowackiej armadzie”?

Przed budynkiem ministerstwa stoi na warcie dwóch „wojaków”. Przechodząc koło nich w towarzystwie oficerów — wyprężają się na baczność.

Za chwilę tak samo wyprężili się przed oficerem niemieckim, który niemal otarł się o nas i znikł za furtką ministerstwa.

* *

Wieczorem znów „Carlton”. I znów ciche rozmowy ze Słowakami, jasno patrzącymi na rzeczywistość swojego kraju, płaczącymi nad swoim losem i... odstawionymi na bok.

Nieco dalej, przy większym stoliku, w rogu kawiarni, rozprawiają szepem „aktualne” w Słowacji postacie: Tiso, Tuka, Murgasz, Mach, Kirschbaum i jacyś obcy, których jeszcze nie miałem przyjemności poznać. Mówią cicho, mają miny konspiratorów.

— A czy powiedzieli wam w ministerstwie — zapytuje mnie jeden z przyjaciół — gdzie znajdują się zapasy broni i amunicji naszej armji? Posłuchajcie: wszystko wywiezione jest do Rzeszy. Nawet takie rzeczy, jak materiały intendenckie, też pojechały do Niemiec. To tak zwane „uzbrojenie” naszego wojska znajduje się obecnie, jak zresztą całe wojsko pod ścisłą opieką wojska niemieckiego, którym załana jest Słowacja.

— W Słowacji jest kilka fabryk przemysłu wojennego —

wtrącam. — Co się dzieje z nimi obecnie?

— To, co z całą Słowacją. Owszem, pracują one pełną parą, bez wytchnienia. I niby zatrudnieni są w nich Słowacy. Ale kierownictwo tych fabryk spoczywa w rękach niemieckich i całkowita produkcja idzie do Rzeszy. Z fabrykami przemysłu wojennego jest tak: niegdyś były one własnością państwa czesko-słowackiego; teraz Niemcy, jako właściciele „Protektoratu” uważali za słuszną i naturalną przejęcie na własność tych fabryk...

W kawiarni wisi nad głowami mdły dym papierosów. Wszyscy palą i rozmawiają. Jest gwar. Tu i ówdzie siedzi przy kawie i gazecie jakiś dygnitarz ze swastyką w klapie marynarki, albo oficer niemiecki.

— Gdyby inaczej ułożyła się sytuacja polityczna w Drugiej Republice — wywodzi dalej jeden z przyjaciół — wojsko słowackie mogłoby mieć naprawdę jakieś znaczenie. Przecież nasza armja była właściwie bardzo bogata. Nie wiem za jaką cenę zrabowali Niemcy sprzęt wojenny w Czechach. Ale pomyślcie tylko, ile musieli zrabować u nas, skoro za „kupione” w Słowacji zapasy broni i amunicji rząd niemiecki zobowiązał się zapłacić skarbowi słowackiemu przeszło dwa miliardy koron. Teraz trwają podobno pertraktacje o formie „zapłaty...”

— Żeby was zorientować — dodaje po chwili inny z naszego grona — jak ogromna to jest suma, wiedźcie, że tegoroczny budżet republiki słowackiej przewidywał miliard dwieście milionów koron.

* *

Na odkrytym tarasie kawiarni, na pierwszym piętrze, rozgościł się chłód. Ludzi jest coraz mniej. W rogu siedzą w dalszym ciągu radcy Słowacji.

W pewnej chwili wszedł wolnym krokiem w towarzystwie młodego oficera, generał Czatlós. Jego złoty mundur błyszczał w blask urzyszystych świateł i dodawał mu uroku, godności. Przywitali się z ministrami i usiedli przy ich stoliku.

Decyzja moja była szybka. Za chwilę przedstawiłem msię generałowi.

— Zadnego wywiadu nie udzielę — ostrzegł mnie jednak odrazu.

— Panie generale, poproszę tylko o jedno pytanie: czy na wypadek wojny armja słowacka wcielona zostanie do niemieckiej i bić się będzie o sprawę niemiecką?

Generał i minister obrony na rodowej zastanowił się chwilę.

— Stanowisko nasze na wypadek wojny jest już zdecydowane. Słowacja, w każdym razie, nie zawiedzie nadziei jej przyjaciół.

Do dziś próbuję rozwiązać zagadkę generała Czatlósza.

W tym młodym generale o umęczonej twarzy i bystrych oczach tkwi jednak dyplomata.

Waces.

Dwutygodniowe zapasy żywnościowe w każdej rodzinie

WARSZAWA. Biuro Polskiego Komitetu Żywnościowego podaje do wiadomości następujący orientacyjny minimalny skład zestawu artykułów żywnościowych dla rodziny 5-cio osobowej na okres dwutygodniowy:

mąka 30 kg., groch, fasola 5 kg., kasze 10 kg., ziemniaki 30 kg., kapusta kiszona 10 kg., cukier 3 kg., marmolada kg., słonina 2 kg., olej 1 kg., ser chudy, suchy 2 kg., boczek lub żeberka wędzone kg., kawa zbożowa 0.5 kg., pomidory w butelkach 1 kg., jarzyny świeże 10 kg., sól 1 kg.

Do tego dochodzi mleko, którego ilość powinna wynosić około 5 puszek mleka skondensowanego, a 400 gr. w razie gdyby miało ono wchodzić, co nie jest konieczne, w skład zapasu domowego.

Zestaw ten przedstawia równowartość pieniężną około 50 zł. oraz około 3.600 kaloryj na jednostkę konsumcyjną dziennie.

Odczynniki w powyższym składzie 2-tygodniowego zapasu są zarówno ilościowo jak i jakościowo w zależności od zamożności rodziny, przyzwyczajen żywieniowych i t. p. Powyższy zestaw zawiera artykuły, których posiadanie w wymienionej ilości zapewni całkowicie rodzinie 5-cio osobowej o dochodzie w wysokości około 200 zł. zaopiekowanie w okresie około dwóch tygodni.

Zwraca się ponadto uwagę, że zgromadzenie zapasów wymienionych wyżej artykułów żywnościowych nie powinno być dokonane jednorazowo, a może być realizowane stopniowo, aż do osiągnięcia pełnego zapasu. W przypadku użycia części zapasu na bieżące potrzeby, należy zapas uzupełnić do jego pełnego składu. Będzie to celowe odświeżenie zapasów, które nikogo nie narazi na straty przez psucie się produktów wskutek długotrwałego ich przechowywania, nie zawsze może w odpowiednich warunkach.

Asystent uniwersytetu poznańskiego zginął w Tatrach

ZAKOPANE, Pat. W dniu wczorajszym turyści, przechodzący stroną słowacką do szczytu Mięguszwieckiego, znaleźli zwłoki mężczyzny. Jak się okazało z dokumentów, znalezionych przy zmarłym, był to Mieczysław Tomkiewicz, asystent uniwersytetu poznańskiego. S. p. Tomkiewicz szedł z bratem swoim Stanisławem grania od przełęczy pod Chłopkiem na Mięguszwiecki. Okoliczności, w jakich zdarzyła się katastrofa, nie zdołano jeszcze ustalić.

Zwłoki znaleziono przykryte wiatrowską, z czego można wnioskować, że brat Stanisław zostawił rannego i sam przeszedł na stronę słowacką, by zawezwać pomocy.

Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe wyruszyło na miejsce wypadku.

Nowoczesny sposób dostarczania poczty

WASZYNGTON, Pat. Doświadczenia, poczynione przez zarząd poczty w stanie Pensylwanji w dostarczaniu i odbiorze poczty z dachów biur pocztowych przez auto - giro systemu „Cierwa”, zachęciło zarząd poczt do rozszerzenia tego rodzaju obsługi także na inne części kraju. W Nowym Jorku polecono już dokonać odpowiedniej przebudowy dachu głównego urzędu tak, by samolot auto - giro mógł na nim lądować i startować. Władze pocztowe studjują równocześnie memoriał, przedłożony niedawno francuskiej akademji nauk przez znanego konstruktora samolotów Louis Bregueta, dotyczący auto - gira, mogącego wnieść 16 tonn ładunku i rozwijać szybkość 500 klm. na godzinę.

Najstarszy burmistrz na świecie

BUENOS AIRES, Pat. Donoszą tu z Kolumbji, że w miejscowości Enciso, okręgu Santander, został mianowany burmistrzem emerytowany generał Elias Lugo, który ukończył sto lat. Najstarszy prawdopodobnie burmistrz na świecie cieszy się świetnym zdrowiem.

Autostrada Berlin-Rzym

PARYŻ, Pat. Agencja Havasa donosi: W ostatnim czasie budowana jest po obu stronach granicy autostrada, mająca połączyć bezpośrednio Berlin z Rzymem, przez przełęcz Brenneru. Po stronie niemieckiej nieukończony jeszcze jest odcinek Monachjum — Brenner, na odcinku tym wre jednak gorączkowa praca.

MONACHJUM, Pat. Kanclerz Hitler podejmował śniadaniem w swych prywatnych apartamentach włoskiego ministra kultury narodowej Dino Alfieri, bawiącego w Monachjum z okazji „Dnia sztuki niemieckiej”.

W czasie śniadania, w którym wziął również udział min. Goebbels, kanclerz Hitler poinformował gościa włoskiego o swej decyzji przemianowania dworca „Heerstrasse”, na którym wysiadł Mussolini przybywszy do Berlina, na „Dworzec Mussoliniego”. Dworzec ten będzie przekształcony na reprezentacyjny i przeznaczony do przyjmowania przybywających i odjeżdżających wybitnych osobistości.

Ulica łącząca ten dworzec z placem będzie również nosić imię szefa rządu włoskiego, jak też i sam plac, który dotychczas nazywał się „Placem Adolfa Hitlera”.

OD WYDAWNICTWA

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na jaki cel pieniądze są przysyłane — prenumerata, ogłoszenie, ofiary.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać oprócz adresu nowego także i adres dotychczasowy

POLSKIE OPONY „STOMIL”

poleca
Przedstawicielstwo
i Skład Fabryczny
„AUTOTECHNIKA”
Wilno, Wileńska 23. Tel. 11-16.
Właśc. Bolesław Poddany.

WĘGIEL KOKS, DRZEWO
najtaniej
J. KOŚCIAŁKOWSKI
Wilno — Gdańska 6. tel. 29-08.

Programy radiowe

WARSZAWA

Wtorek, 18 lipca 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.15 „Dzieci mają głos” — audycja. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 Pogadanka dla młodzieży. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16.00 Dziennik południowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Miniatury fortepianowe w wyk. Olgii Łapickiej. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Muzyka do tańca. 17.45 Rezerwa. 18.00 Koncert muzyczny. 19.00 Audycja dla robotników. — 19.30 „Przy wieczery”. 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 — Audycja informacyjna. 21.00 „Oszukany Kadi” — opera komiczna. 22.00 „Polska między Wschodem a Zachodem” — odczyt. 22.15 Koncert. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Informacje w języku niemieckim. 23.13 Informacje w języku angielskim.

WARSZAWA

Środa, 19 lipca 1939 roku

6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja poranna Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 8.15 Pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Nasz koncert” — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik południowy. 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Pieśni w wyk. Wandy Hendrich. 16.50 Piezoelektryczność — pogadanka. 17.00 Muzyka do tańca. — 18.00 Słynne symfonie (płyty). 19.05 Wesoła audycja. 19.35 „Przy wieczery”. — 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 Nowości poetyckie. 22.00 „Tematy egzotyczne w muzyce operetkowej”. — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Informacje w języku niemieckim. 23.13 Informacje w języku angielskim.

WILNO

Wtorek, 18 lipca 1939 roku

6.56 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dziś. 13.10 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 14.00 „Żywnie w czasie wojny i pokoju” — pogadanka dla kobiet. 14.10 Z dawnej muzyki. 14.40 Szwelki sportowe. Patrz program warszawski. 17.00 Recital fortepianowy. 17.30 — „Portrety pamiętników wileńskich: Hipolit Korwin — Mirowski” — gawęda Cz. Zgorzeleńskiego. 17.45 Pieśni szwajcarskich jodlerów. Patrz program warszawski. 20.25 Czytanka wiejska. Patrz program warszawski. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K. O. P.

Wtorek, 18 lipca 1939 roku

6.56 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Muzyka rozrywkowa. 13.55 Nasz program. 14.00 Koncert obładowy. 17.00 Recital fortepianowy. 17.30 Portrety pamiętników wileńskich: „Hipolit Korwin — Mirowski” gawęda Czesława Zgorzeleńskiego. 17.45 Rezerwa. 20.25 „Współpraca Komunalnej Kasy Oszczędności z rolnictwem” — pogadanka. 20.35 Wiadomości dla naszej wsi. 23.05 Zakończenie programu.

BYWATELU, PAMIĘTAJ O P. B. K

Z T-wa Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie

WILNO PAT. T-wo popierania przemysłu ludowego w Wilnie pełni w dalszym ciągu funkcję towarzystwa urzędującego w Radzie T-w Północno-Wschodnich, opiekując się pracami prowadzonymi w ośrodkach tkactwa i hafciarstwa ludowego pod kierownictwem p. Plutyńskiej w powiatach sokólskim, baranowickim, sarnieńskim, krzemienieckim i koło Brańszcia nad Bugiem. Celem tych prac jest zachowanie — w dzisiejszym okresie przemian kulturalnych w życiu wsi — tych wartości, jaka sztuka ludowa przedstawia, a które przejawiają się żywo w wyrobach ludowych, wytwarzanych na podstawie starych tradycji.

Dziś zainteresowanie sztuką ludową jest powszechne, naogół nie ma jednak zrozumienia na czym jej wartość polega, dlatego opieka nad sztuką ludową, mimo najlepszej woli opiekunów, prowadzi najczęściej do jej niszczenia. Nie ma bowiem żadnych ustalonych sposobów podchodzenia do sztuki ludowej, których byłoby się można nauczyć i następnie pracować z pożytkiem. Do każdego ośrodka trzeba pod-

chodzić inaczej, każde środowisko kultury ludowej wyraża się w sztuce innymi sposobami i tylko powolne do podstaw sięgające badania i kontakt z wytwórcami ludowymi daje możliwość poznania warunków, w jakich powstają te wartości, które w sztuce ludowej widzimy.

Na tych właśnie podstawach została praca p. Plutyńskiej w wymienionych ośrodkach rozpoczęta, a dotychczasowy jej rezultat wykazuje, że nępsucie przez miejskie wpływy jest jeszcze powierzone i odgrzebanie prawdziwych wartości zupełnie możliwe. Zachowanie tych ośrodków przy życiu przyczyni się niewątpliwie nie tylko do zachowania w nich istotnych wartości sztuki ludowej, ale może również mieć duży wpływ na podniesienie kultury artystycznej w miastach.

Prezesem Wileńskiego T-wa Popierania Przemysłu Ludowego na rok bieżący został wybrany konserwator W. Kieszkowski, wiceprezes p. S. Babińska, sekretarzem S. Klimaszewska, skarbnikiem A. Korkliński i członkiem zarządu inż. W. Hajdukiewicz.

Polskie Zakłady Philips na F. O. N.

W dniu 6 lipca r.b. odbyło się w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych symboliczne wręczenie Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi daru firmy Polskie Zakłady Philips oraz jej pracowników umysłowych i fizycznych w postaci sprzętu radiowego, wartości zł. 100.000. Dar ten złożono dla armii do dyspozycji Pana Marszałka. Z ramienia Rady Nadzorczej P.Z. Philips S. A. Obecny był senator T. Karzowski - Siedlewski, a z ramienia Zarządu i Dyrekcji — naczelny dyrektor W.F. Walterscheid, dyrektor T. Regulski.

dyrektor techniczny L. Gusters. Pracownicy firmy byli reprezentowani przez p.p. Witkowskiego, Wyszyńskiego, Ożmowski i Tomaszewskiego. Wręczając dar Panu Marszałkowi, p. dyrektor Walterscheid oraz przedstawiciele pracowników umysłowych i fizycznych w przemówieniach swych złożyli hołd, zapewniając Pana Marszałka, że w razie potrzeby zarówno Zakłady jak i wszyscy pracownicy Polskich Zakładów Philips spełnią swój obowiązek w myśl Jego wskazań.



Po wręczeniu daru dla Armii, Pan Marszałek Śmigły Rydz rozmawia z delegacją Polskich Zakładów Philips, S. A.: członkiem Rady Nadzorczej b. Senatorem T. Karzowski - Siedlewski, Dyr. Nacz. F.W. Walterscheidem i Dyr. T. Regulskim.



Wręczenie Panu Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi przez Naczelnego Dyrektora F.W. Walterscheida daru dla Armii od firmy P. Z. Philips, S. A. i jej pracowników umysłowych i fizycznych.

Notatki radiowe Stoisko Polskiego Radja

na Wystawie Elektromechanicznej w Katowicach

Na wystawie Elektromechanicznej, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich w Katowicach, wielkiem zainteresowaniem cieszyło się stoisko Polskiego Radja.

Na stoisku tem można było obserwować następujące eksponaty: a) droga dźwięku (plansza); b) plansze, ilustrujące udział Polskiego Radja w gospodarstwie narodowym: zużycie prądu przez radjostacje i koszt, zużycie prądu przez odbiorniki i koszt, amortyzacja roczna odbiorników i urządzeń radiowych, suma obrotu pieniężnego,

wyrażającego się kwotą przeszło 53 milionów złotych rocznie; c) odbiornik z 1929 r. i najbardziej nowoczesny odbiornik 1939 r.; d) aparaty do zwalczania zakłóceń w odbiorze, aparaty pomiarowe i t.p.; e) wydawnictwa Sp. Wyd. „Ra”, „Antena” i „Radio dla wszystkich”; f) wydawnictwa o radio i radjofonji polskiej; g) mikrofony najstarsze i najnowsze; h) tallica z zasięgiem wszystkich radiostacji polskich; i) tablica rozmieszczenia Komitetów Społecznych Radjofonizacji Kraju.

W terenie i na torach Lekkoatleci chcą startować

Ubiegłej niedzieli odbyły się w Wilnie zawody lekkoatletyczne ze spółów policyjnych. Wilno mecz z Białymostkiem przegrało. Nie o wynikach jednak mam zamiar dzisiaj pisać, a o lekkiej atletyce jako takiej.

Wilno ma już nareszcie przyzwoite boisko lekkoatletyczne. Na Pióromoncie bieżnia jest hardzo dobra, a inne urządzenia techniczne nie pozostawiają wiele do życzenia. Wybudowano nareszcie trybunę, która może śmiało zmieścić do tysiąca widzów. Słowem warunki pracy są niezłe. Trzeba tylko umieć i chcieć pracować, a w naszej lekkiej atletyce niestety nie widać jakoś postępu.

Będąc na zawodach „policyjnych” rozmawiam z mistrzem Zastona. Pytam przedewszystkiem jak się czuje i ile jest w tem prawdy co pisały warszawskie gazety o jego chorobie. Zastona narzeka na ból nogi, ale naogół czuje się dobrze.

Pytam co słychać w Białymstoku. Jak pracuje okręg białostocki i dlaczego nie organizują poważniejszych zawodów.

Ze smutkiem trzeba przyznać, że nie tylko w Wilnie notujemy upadek lekkiej atletyki. Zastona twierdzi, że we wszystkich większych miastach jest kompletny zastój. W poszczególnych miastach trenują tylko jednostki. Nic też dziwnego, że brak jest rewelacyjnych wyników i nowych mistrzów, którzy potrafiliby godnie zastąpić tych lekkoatletów, którzy powinni pójść na zasłużoną emeryturę.

Wracajmy do stosunków wileńskich.

Otóż okazuje się, że niedzielne zawody policyjne cieszyły się powodzeniem. Na trybunie było sporo widzów. I co ciekawsze, że publiczność ta siedziała niemal trzy

godziny na trybunie, śledząc przebieg zawodów. Wyniki były okłaskiwane. Z trybuny padały słowa zachęty. Można z tego wywnioskować, że jednak mimo wszystko w Wilnie publiczność interesuje się lekkoatletyką. Przecież zawody policyjne — mówiąc całkiem szczerze — nie były czemś nadzwyczajnym. Z wyjątkiem kilku dobrych zawodników jak: Zastona, Wołoszyk i jeszcze może któryś nikt nie startował z asów.

Publiczność wileńska przysłała na Pióromont i przychodzić będzie stale. Trzeba tylko organizować zawody i unieść publiczność tę zainteresować zawodami, a wówczas będą i pieniądze i zawodnicy, będzie i publiczności znacznie więcej niż teraz i wszystko będzie w porządku.

Niestety Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny nie stara się o nawiązanie stosunków sportowych i zorganizowanie chociaż jednego jakiegos poważniejszego meczu międzymiast. Jeżeli nie stać związku na organizowanie meczu to można przecież sprowadzić chociaż trzech, czterech zawodników z innych miast i zorganować zawody propagandowe.

Przecież ubiegłej niedzieli mieliśmy moc najrozmaitszych imprez konkurencyjnych, a najpoważniejszym konkurentem było słońce. Po goda wabiła mieszkańców Wilna nad rzekę, jeziora, do lasu, a nie na boisko sportowe. A jednak na Pióromoncie zebrano się kilkaset widzów.

Warto więc rzeczywiście wziąć się do pracy i pomyśleć poważnie nad zorganizowaniem jakichś zawodów sportowych.

Marnują się ci zawodnicy, którzy są. Łomowski na początku sezonu miał znacznie lepsze wyniki niż obecnie. Nie trzeba temu się

dziwić. Bez zawodów, bez częstych startów nigdy nie osiągnie się dobrego wyniku. Trzeba nie tylko trenować, ale trzeba również i startować.

Dajmy więc możliwość lekkoatletom wileńskim brania udziału w zawodach. Niech młodzież, która garnie się do sportu, ma przynajmniej tę satysfakcję, że uczy się walczyć i zwyciężać. Lekkoatletyka bez zawodów przestaje być sportem.

Jest przecież Zarząd Wil. Okr. Zw. Lekko Atletycznego, jest Okręgowy Ośrodek WF i w końcu trener lekkoatletyczny. Ktoś powinien więc opiekować się tą dziedziną życia sportowego i myśleć o jej potrzebach.

Może tak Ośrodek WF wziąłby się do pracy i wzorem lat poprzednich zaczął w sposób przykładowy propagować sport lekkoatletyczny. Wiemy bardzo dobrze, że kierownik Ośrodka WF kpt. Janusz Zmudziński jest doskonałym organizatorem i wybitnym znawcą sportu lekkoatletycznego, więc mógłby, zdając się dla tej pięknej gałęzi sportu, poświęcić dziennie ze dwie godziny czasu, a przekona mi się, że po upływie bardzo krótkiego okresu czasu, będziemy mieli doskonałe rezultaty tej szlachetnej pracy dla dobra sportu wileńskiego.

Jarwan.

PLYWACY JAPONSCY W FORMIE

Na wyższych uczelniach japońskich rozegrano eliminacyjne zawody pływackie — przed mistrzostwami Japonii. Na zawodach tych padły nast. ciekawe wyniki:

400 m dowolnym — Tomikatsu Amano 4:56"8 min.
800 m. — Amano 10:25,6 min.
1500 m — Amano 19:42,8 min.
200 m klasycznym — Hamuro 2:41,4 min.
4 x 200 m dowolnym — Nichida 9:12,8 min.

AKADEMICY ANGIELSCY LEPSI OD AMERYKAŃSKICH

Na londyńskim stadionie „white city” rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy angielskimi uniwersytetami Oxfordu i Cambridge’a a akademickimi uczelniami amerykańskimi Harvard i Yale.

Zwyciężyli studenci angielscy, wygrywając 9 konkurencji i przegrywając tylko trzy.

NOWY REKORD ŚWIATA

Nowy rekord świata ustanowił atleta niemiecki i mistrz olimp. Manger, uzyskując w wyciskaniu ciężaru oburącz 145 kg. Manger jest przedstawicielem kategorii ciężkiej.

W wadze koguciej atleta Schuster ustanowił nowy rekord Niemiec w wyciskaniu oburącz wynikiem 92,5 kg.

SZIGETI POKONANY W BRUKSELI

Znany tenisista węgierski, Sziget, niespodziewanie doznał porażki w Brukseli, przegrywając w tych dniach do Belgi Nayaerta 7:5 — 3:6, 4:6.

JUGOSŁAWIA — NIEMCY O PU HAR DAVISA

W drugiej połowie b.m. rozegrane zostaną finały europejskiej ouchar Dava między reprezentacjami Jugosławii i Niemiec.

Tenisisci jugosłowiańscy zostali, zgrupowani na obozie treningowym w Zagrzebiu. Prócz treningu uczestnicy obozu rozgrywają spotkania sparingowe. Ostatnio w spotkaniu takim Matić pokonał Kukuljevica 6:4, 6:4, 6:2.

JUZ MÓWI SIĘ O MECZACH W 1942 R.

LONDYN. Zarząd Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej na najbliższym swym posiedzeniu (w maju 1940 roku) zdecydował o tem, komu powierzony zostanie mandat organizatora piłkarskich mistrzostw świata w roku 1942.

O rolę organizatora tych zawodów ubiegają się trzy państwa: Argentyna, Brazylja i Niemcy.

Tegoroczny marsz szlakiem kadrówki

W dniach od 6 do 9 sierpnia b. r. rozegrane zostaną doroczne zawody marszowe na trasie Kraków — Kielce, organizowane przez Związek Strzelecki ku uczczeniu wymarszu z Krakowa „Pierwszej Kompanii Kadrowej I Brygady Legionów Polskich”.

Marsz odbędzie się na trasie Kraków — Kielce przez Michałowice, Miechów, Jędrzejów, wnoszącej 127 km. Trasa marszu dzieli się na 4 etapy dzienne, te zaś dzielą się na dwa — trzy odcinki. Start patroli nastąpi 6-go sierpnia o godz. 18-ej w Krakowie.

Podział na etapy przedstawia się jak następuje:

1-szy etap Kraków — Michałowice 16 km. (nocleg w Michałowicach).

2-gi etap Michałowice — Miechów 29 km. dzieli się na 2 odcinki: a) odcinek kwalifikacyjny Michałowice — Szczepanowice, 21 km., b) odcinek końcowy Szczepanowice — Miechów 8 km.

3-ci etap Miechów — Jędrzejów, dystans 40,5 km., odcinki: a) kwalifikacyjny Miechów — Mierzawa 31 km., b) końcowy Mierzawa — Jędrzejów, 5 km.

4-ty etap Jędrzejów — Kielce, dystans 37,5 km., odcinki: a) kwalifikacyjny Jędrzejów — Zagroda 27,5 km., b) odcinek

końcowy Zagroda — Kielce 9,5 km.

Na odcinkach kwalifikacyjnych patrol maszerować będą w ograniczonym tempie, a na końcowych — współzawodniczyć będą o najlepszy czas marszu.

Przymusowe odpoczynki wyznaczone zostały: w Szczepanowicach, Książu Wielkim, Mierzawie i w Zagrodzie po 30 min.

W marszu współzawodniczyć będą patrol:

z bronią: klasa I, patrol formacji wojskowych i WKS, KOP, Straży Granicznej i Policji Państwowej, oraz klasy II — patrol PW. w grupie A (18 — 21 lat) i w grupie B (ponad 21 lat);

bez broni — klasa III, patrol lewiczek i organizacyj wychowawczych i sportowych (ponad 18 lat).

W klasie I i II każdy patrol składać się będzie z 6 zawodników wraz z dowódcą, przytem marsz ukończyć musi najmniej 5 zawodników.

W klasie III każdy patrol składać się będzie również z 6 zawodników wraz z dowódcą patrolu. Każdy patrol przywieźć z sobą musi 1 kolarza z rowerem, którego odda w Krakowie do dyspozycji kierownictwa marszu.

Piłkarze wodni T. P. Giszowiec zaproszeni na Węgry

Zeszlazoroczny mistrz Polski w piłce wodnej i kandydat na mistrza w r. b., drużyna T.P. Giszowiec otrzymała szaczną propozycję odbycia tournée po Węgrzech. Wyjazd drużyny polskiej na Węgry na okres 12 — 14 dni miałby nastąpić w czasie od 20 sierpnia do 10 września r.b. W tym czasie drużyna Giszowca miałaby rozegrać cztery mecze w Budapeszcie, Szolnoku, Szeged i Kecskeméte.

Z uwagi na korzystne warunki, zaproponowane przez Węgrów, słaczą zamierzać skorzystać z zaproszenia. Wyjazd swój jednak uzależniają od zgody naczelnego władz sportowych.

Wraz z drużyną watepolistów wyjechałby na Węgry dwaj czołowi pływacy, Heidrich i Jędrzyk, którzy

startowaliby w zawodach pływackich, organizowanych łącznie z meczami piłki wodnej.

Fakt zaproszenia polskiej drużyny watepolowej do kraju, w którym sport ten stoi na bardzo wysokim poziomie światowym, uważać należy za sukces.

WĘGRY — POLSKA W PIŁCE NOŻNEJ

W dniu 27 sierpnia br. rozegrany zostanie w Warszawie międzypaństwo wy mecz piłkarski Węgry — Polska.

Piłkarze węgierscy przybędą do Warszawy samolotem wraz z przedstawicielami piłkarskich władz węgierskich.

Stan zdrowia Arcypasterza

POWOLI, LECZ STAŁE NASTĘPUJE POPRAWA

WILNO. Stan zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego, przebywającego nadal w lecznicy św. Józefa przy ul. Tyzenhauzowskiej 16, od ubiegłego niedzieli do dnia 17 bież. miesiąca, do godz. 22-jej, nie uległ zasadniczym zmianom. Temperatura nieco opadła i wynosi 37,4; tempo 96. Osłabienie ogólne zaś odpowiada okresowi pooperacyjnemu. Funkcja nerek utrzymuje się na poziomie, jaki wytworzył się bezpośrednio po operacji. Wymieniony stan pozwolił wczoraj Arcypasterzowi odmówić pacierze kapłańskie — brewiarz.

W świątyniach wileńskich, odbywają się obecnie modły na intencję szybkiego powrotu do zdrowia J. E. ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego. Codziennie o godz. 5 m. 15 zrana w Ostrzej Bramie odbywa się nowenna na intencję Arcypasterza. Również nowenną odprawia się w Bazylece Metropolitalnej (o godz. 16 m. 30) i w kościele św. Kazimierza. (r)

Srebrny Krzyż Zasługi

Numer z 15 lipca „Monitora“ przy nosi wiadomość, że za zasługi na polu podniesienia hodowli koni został odznaczony p. Stefan Wasilowski, długoletni agronom powiatowy wileński srebrnym krzyżem zasługi.

Magistrackie kaprysy

O zespole operetkowym, który obecnie gra „Domek trzech dziewcząt“ Schuberta, czyta się i słyszy same pochwały. Nic dziwnego. Ra dżisław Peter, którego Wilno oddawna już nie słyszało i nie oglądało, jest doskonałym śpiewakiem, a także dobrym aktorem dramatycznym. Marja Nochowicz zbyt dobrze jest znana Wilnu, by ją tu sławić, a Bolesław Folański wspólnie z kapelmistrzem... Sirotą to spece od opracowania muzycznego.

Spowodu zamknięcia sezonu w Teatrze na Pohulance występy tego zespołu są jedynym widowiskiem obecnie w Wilnie. Po zespole, który obecnie występuje w Krynicy, pozostał zespół muzyczny i personel techniczny, który dzięki tym przedstawieniom otrzymał pracę.

Zdawałoby się, że należy podziękować dyrekcji „Lutnia“ za sprowadzenie tej operetki, złożonej zresztą z artystów, którzy przez całe lata należeli przedtem do „Lutni“ i wyrazić tej dyrekcji uznanie za inicjatywę. Tymczasem co się dzieje?

Ni stąd, ni z owąd zamiast tego szanowny Magistrat łupi temu zespołowi podatek widowski, oraz podatek od afiszów, czego „Lutnia“ nigdy nie płaciła, a do tego pełne opłaty za elektryczność tego również nie bywało i to z warunkiem wpłacania codziennie sumy złotych 35.

Dlaczego to się dzieje nagle i bez powodu? Czy dyrekcja ma prawość konsekwencji za to, że daje pracę bezrobotnym, a Wilno jedynym widowiskiem w czasie lata?

A konsekwencje te dyrekcja już ponosi, gdyż już dotychczas po kilkunastu przedstawieniach dołożyła do tej imprezy przeszło tysiąc złotych. Dokładnie zmuszona będzie jeszcze dalej, gdyż zespół zaangażowała na pewien ustalony okres czasu.

Wyznaczenie wspomnianego podatku jest wielką niesprawiedliwością, czy nawet złośliwością wobec „Lutni“. Nagła ta decyzja Magistratu wywołała takie zdumienie, że — o ile nam wiadomo — nawet dyrekcja teatru na Pohulanę interwenjowała w obronie porzuconych kolegów — niestety, podobno bez skutku.

Nabywszy czas, by tak zwane „odnośne czynniki“ zrewidowały tę swoją niewłaściwą decyzję, póki ciżby czynnikami“ a nie nazywamy po imieniu odnośnych Panów z Magistratu, nie chcąc oceniać ich dyktatorskich kaprysów, jak na to zasługują.

Wi. Laudyn.

Niedzielne uroczystości w Szczuczynie

Wręczenie Armji dwu samolotów

Nie będzie zapewne przesadą, jeśli powiem, że Szczuczyn, to najczystsze i najbardziej schłodzone wyglądające miasto powiatowe na ziemiach wschodnich.

Na tę niedzielę przygotował się on odpowiednio. Przybrał charakter oświeżony i uroczysty. Na domach powiewają flagi państwowe. Krawędzie chodników, wymalowane wapnem odcinają się swą bielą od szarej jasnoci i chodników. W oczy rzuca się pustka, jaka panuje na ulicach, z okien domów nikt nie wygląda.

Wjeżdżamy na ogromny plac rynkowy. Na lewo — spaceruje paru żydów, w ulicy na prawo z daleka widnieją maszty z flagami o barwach narodowych i wirtuali militari, widac tłum ludzi. To tam.

Mijamy ostatnie domki — trzeba już przepychać się przez coraz gęstszą ciżbę. Oczom naszym przedstawia się niecodzienny widok: urowia ludzkie — do 20 tysięcy ludzi — wypełnia ogromne bionie hen, aż po las. Widoczny z daleka, górze nad falą głów ołtarz ustawiony na drewnianym podjum, po obu stronach ołtarza, także na podjum ustawione, w promieniach piekącego słońca lśnią świeżością barw dwa samoloty (typu RWD — 17). Długim szeregiem na lekkim wietrze łopocą sztandary...

Trzeba tu słów kilka poświęcić charakterowi tej uroczystości, jak też inicjatywie jej urządzić. Nie jest to bowiem zwykłe przekazanie sprzętu wojakowego, ufundowanego przez społeczeństwo drogą drobnych składek, jakich, szczególnie po ogłoszeniu pożyczki i zbiórki na FON, mamy tysiące po naszych miastach i miasteczkach.

10 listopada ub. roku, a więc kiedy jeszcze nie było mowy o pożyczce na FON, z inicjatywy ziemiaństwa pow. szczuczynskiego, powstał Komitet Upamiętnienia XX-lecia Niepodległości.

W skład jego weszli: jako przewodniczący — starosta Wierzbicki, wice przewodniczący — Ludwik ks. Czetwertyński, referat propagandowy objął Piotr hr. Dunin Borkowski, skarbnik — insp. Szymański.

Postanowiono nie poprzestać na urzędzeniu akademii, ale drogą składek mieszkańców powiatu ufundować dla armji dwa samoloty, dwa spadochrony. Nieco później zainicjowano ponadto zbiórkę złota. Pierwszą ofiarę złożył Piotr hr. Dunin - Borkowski: złotą obrączkę i pięciorublowkę. Na-

stępnie zbierano około dwóch tysięcy przedmiotów.

Ponadto rada powiatowa zakupiła 10 radjoodbiorników dla szkół im. Marszałka Piłsudskiego.

Ks. Olszówka, Rektor miejscowych O.O. Pijarów odprawia mszę polową.

Przybyli na nią: reprezentant Wodza Naczelnego gen. Berbecki, gen. Olszyna - Wileczyński, wojewoda nowogródzki Sokołowski, aeroklub wileński reprezentujący płk. Szyszko - Bohusz, warszawski — inż. Iwanowski, okoliczne ziemiaństwo i jak wspomnieliśmy, rzadziej ludności z całego powiatu.

Po Mszy przemawia ks. dziekan Cyrański. Obok samolotów ustawiają się rodzice chrześni parami: Ludwik ks. Czetwertyński i przedstawicielka osadników Rzywuszkowa. Róża ks. Czetwertyńska i żagin Ludwik, insp. Szymański i z Nowych Giermk Kacznowa, starosta szczuczynski Wierzbicki i Plaska Stanisława z Głęboców. Po płomiennym przemówieniu ks. dziekana Cyrańskiego dokonuje aktu poświęcenia samolotów, które otrzymały imiona: „Naczelny Wódz“ i „Smigły Rydz“. Na kadłubach mają one srebrne blaszki z napisem, że zostały ufundowane z ofiar mieszkańców pow. szczuczynskiego.

Skości na trybunę wchodzi starosta Wierzbicki. Przemawiając w imieniu Komitetu, podkreślił on gotowość mieszkańców pow. Szczuczynskiego na rozkaz Wodza Naczelnego, czego symbolem jest ten właśnie dar, który w dniu dzisiejszym jest przekazywany, poczem wręczył gen. Berbeckiemu skrzynkę ze złotem, zebranem przez społeczeństwo na fundusz dobrodziejstwa armji oraz ładnie oprawionych sześć tomów z podpisami 31 tys. ofiarodawców.

Kiedy skości na mównicę wszedł gen. Berbecki zerwała się burza długotrwałych oklasków. Gen. Berbecki stał i dłuższą chwilę salutował. Kiedy zaczął mówić cisza zaległa plac cały, tylko powiewem lekkiego wiatru poruszane łopotały flagi. Co chwila przemówienie przerywały oklaski. M. in. gen. Berbecki oświadczył: Pan Marszałek Smigły Rydz nie mógł być obecny wśród was, ale polecił mi zakomunikować swoje zadowolenie i radość, czego najlepszym dowodem jest fakt, że zezwolił, aby ofiarowane samoloty ochrzcić Jego imieniem.

Samoloty te przekazał gen. Berbecki prezesowi aeroklubu wileńskiego płk. Szyszko - Bohuszowi, wznosząc okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pa-

na Prezydenta i Marszałka Śmigłego - Rydza. powtórzony przez zebranych. Przemówienia płk. Szyszki - Bohusza i wojewody Sokołowskiego zakończyły tę część uroczystości.

DEFILADA

Po przekazaniu radjoodbiorników i rozpoczęła się defilada, którą przyjął gen. Berbecki. Wzięła w niej udział kompania pułku lotniczego, entuzjastycznie witana przez tłumy. Rozpoczęła się ona około południa 13-jej i trwała przeszło godzinę. Naprawdę było na co popatrzeć: szły przysposobienia wojskowe kolejarzy, leśników, zarządu drogowego, straż ogniowa w hełmach, hufce LOPP, FCK, cykliści, harcerze, harcerki, osadnicy z transparentem „Jak dawniej, tak i dziś gotowi na front — na roli żony i dzieci nas zastąpią...“ samorządy gminne na czele z wójtami z Orli, Żołudka, Ostrowy, Kamionki, Nowego Dworu, Wasyliszek, Szczuczyna, Różanki, Lebiody, Narbutowa; Koło Gospodyń, Rodzina Rezerwistów, hufce akcji katolickiej, „Krakusi“ na koniach...

Mimo przebiegłych w tak upalny dzień kilkudziesięciu km., okurzeni, ale wszyscy w doskonałej formie. W defiladzie wzięło udział około dwóch tysięcy dzieci z całego powiatu.

Nastąpiły popisy samolotowe i potem skoki sześciu spadochroniarzy. Sporo osób widziało ten wyczyn po raz pierwszy, nie więc dziwnego, że ciekawe tłumy tego, jak się czują skoczki, rzuciły się na miejsce lądowania, nie zważając, że mogą stracić zboże, w którym kilku wylądowało.

OBIAD

Po zakończeniu uroczystości, które należy zaliczyć do naprawdę b. udanych, Komitet podejmował obecnych obiadem. Na murawie w ogrodzie O.O. Pijarów rozłożyły się obozem organizacje, dla których obiad ufundował Związek Ziemiaków i Rodzina Rezerwistów, dla dwóch tysięcy działaczy obiad ufundowali także ziemianie.

Zaproszonych gości, przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa Komitet podejmował obiadem w gmachu gimn. Pierwszy przemawiał Ludwik ks. Czetwertyński, który m. in. podkreślił, że uroczystość ta, jak i dary dla armji ufundowane drogą składek dają zadowolenie dobrze spełnione obowiązku. Niechaj lecą te samoloty ku zwycięstwu i chwale... W. B.

Wilk napadł na wieśniaków

Szczegóły pożaru tekturowni w Albertynie

SŁONIM. Rozeszły się tu alarmujące wieści, że w okolicach Dereczyna kradzież stada wilków, które porwały było i nawet napadały na ludzi.

Po zbadaniu sprawy okazało się, że istotnie w dniu 11 bm. w odległości 2 km. od Dereczyna został napadnięty przez wilka podojeźdźca w wiejskiej znie Antoni Kiewlik, zam. w kol. Dobromil. Starawie. Pogryzł on dotkliwie 60-letniego wieśniaka jego syna oraz 2 psy.

Tegoż dnia wilk pogryzł na pastwisku Fiedzię Józefa i 2 pasące się krowy. Wieczorem przyjechał się kóło wsi Grabowo i napadł na powracającego do domu z targu Piotra Fiedzię, którego dotkliwie poszarpał, lecz na padnięty silnie wieśniak, nie stracił przytomności, wsadził głęboko rękę w paszczę wilka i schwycił zwierzę za gardło. Walczył on z wilkiem około godziny. Na szczęście wracała dżółka z polną, podała Fiedzię kamień, którym wieśniak zabił wilka. Poza wymienione wypadki wilk ten pogryzł kilkanaście krow i owiec.

Głowa wilka została przesłana do pracowni weterynaryjnej — rozpoznawczej celem ustalenia czy podejrzenie wilka o wściekliznę jest uzasadnione.

WILNO. Mieszkaniec zaś. Witoldo wo, gm. holzkańskiej Czajkowski Bionisław pracując przy kopaniu dołu spowodował przez nieuwagę oburzenie się kamieniami, z których jeden większych rozmiarów przyniósł mu kłatkę pierśsiową. Wskutek braku pomocy Czajkowski poniósł śmierć na miejscu. — Dla podniesienia kamienia, którym został przygnieciony Czajkowski musiałno użyć 8-miu ludzi.

WILNO. Na rzece Dzisiejnie w kolo nił Polowo podczas kąpieli utonął Leński Konstanty, ur. w roku 1916, — pastuch, pochodzący z gminy jodkiskiej.

pow brastawskiego. Zwłoki wydobyto.

SŁONIM. Donosiliśmy w nieaz. o pożarze jaki wybuchł w dn. 15 bm. w Albertynie pod Słonimem w fabryce papieru i tektury. Dziśaj podajemy bliższe szczegóły tej klęski.

W upalny sobotni dzień o godz. 15 min. 30 zapalił się strych fabryczny. Ogień rozszerzał się z tak błyskawicą na szybkością, że niebawem stanął w płomieniach dach fabryki, którego część była kryta papą. Wszelka akcja ratownicza lokalna była spóźniona. Jedyną nadzieję dyrekcja pokładała w strażu pożarnej słońskińskiej, która też niebawem przybyła w sile 3-ech plutonów. Na miejsce pożaru przybyły także straż — albertynska, czepielewska, baranowicka, garnizonowa ze Słonińska, — oddział wojska słońskińskiego, robotnicy fabryczni i inni.

Tymczasem ogień szalał i ogarniał coraz to szersze tereny fabryczne. — Pierwszą piętro a za nim drugie stanęło w płomieniach. Wskutek zaważenia się stropu część maszyny papierniczej (sucha część) została zniszczona. —

WILNO. Wczoraj po południu po wyjątkowo upalnym dniu przeszła nad miastem i okolicą ulewa połączona z wylądowaniami atmosferycznymi.

W czasie burzy w Klenie zdarzył się wypadek. Wywrócone przez wicher drzewo przyniosło 18-letniego Leona Bema, który przybył niedawno z Prus w gościne do siostry. Chłopiec doznał złamania nóg i został okupowany w klinice Litewskiej w Wilnie.

Z nożem na matkę

WILNO. Wczoraj w czasie sprzeczki o testament po ojcu została ugodzona przez syna nożem w rękę Tatjana Pawłowa (Legjonowa 34). Syn Paw-

łowej niedawno powrócił z więzienia, gdzie odbywał kilkuletnią karę za szpiegostwo.

S. T. P.

WACŁAW BUSZ

po długich i bardzo ciężkich cierpieniach. opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 13 lipca 1939 r.

Pochowany dnia 15 lipca na cmentarzu Rossa.

O czym zawiadamiają

CÓRKI I ZIEĆ.

Uroczystości 25-lecia Dywizji Legionów w Wilnie

W dniu 15.VIII r.b. odbędą się uroczystości związane z 25-letnim pułków legjonowych Dywizji Legionów w Wilnie. Specjalnie zorganizowany Komitet Obywatelski m. Wilna zajmie się organizacją uroczystości.

z zewdżany jest liczny przyjazd z całej Polski, czynione są starania o uzyskanie specjalnych zniżek kolejowych, oraz pociągów nadzwyczajnych.

Bliższe szczegóły zostaną podane.

Uroczystości sierpniowe w Krakowie

Komenda Koła Pułku Leg. Pol. podaje do wiadomości swych członków, że wszyscy chcący wziąć udział w Zjeździe 6 sierpnia r. b. w Krakowie, a zamieszkali na terenie Wilna winni zgłaszać się po karty uczestnictwa, zjazdowe, bilety, zapotrzebowania na kwatery oraz informacje w sprawie pociągów zjazdowych (bardzo duże zniżki) do Wojewódzkiego Komitetu Uroczystości Sierpniowych,

Wilno, ul. Św. Anny 2. Członkowie zamieszkali poza Wilnem zgłaszają się w miejscowych Komitetach Powiatowych. Zgłoszenia należy dokonać możliwie szybko.

TEATR LUTNIA

„Domek trzech dziewcząt“

Operetka w 3 aktach A. M. Willnera i H. Reicherta. Przekład A. Kitechma. Muzyka Fr. Schuberta. Opracował H. Berté.

Z życia katolickiego

PRZYSPOSOBIE NIE ROLNICZE MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ

Młodzież wiejska, zrzeszona w oddziale Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, a biorąca udział w pracach przysposobienia rolniczego obecnie stanowiąc dekadę swoich poletek, dążąc do osiągnięcia jaknajlepszych wyników i przez to zajęcie lepszych miejsc w tegorocznych konkursach p. r., które są sprawdzianem całorocznych wysiłków. Po zakończeniu prac, urządzonych zostaną wystawy wyników przysposobienia rolniczego. Równocześnie zaś z tem, odbywa się już rejestracja zespołów konkursowych p. r. do prac na rok następny. Zgłoszenia będą przyjmowane tylko do 1 sierpnia r.b. Wyjątek pod tym względem stanowią jedynie takie zespoły, które rozpoczęły prace dopiero na pierwszy stopień sprawności rolniczej. (r)

Nowa jezdnia na ul. Piwnej

WILNO. Oddział Komunikacyjny Zarządu Miejskiego m. Wilna zawiadamia, że z dniem 18 b.m. zostanie za uknięta dla ruchu kołowego ulica Piwna, aż do odwołania. Powstaje to w związku z przebudowaniem nawierzchni ulicy.

P. W. K. w Grodnie

W dniu 29 czerwca 1939 r. w Kasyne Garnizonowej w Grodnie odbyło się organizacyjne zebranie Okręgowej Rady Spółecznej Organizacji Przy sposobieniu Wojskowego Kobiet Okręgu III. Zebranie zaszereżył swą obecnością p. generał Olszyna - Wileczyński — dowódca O.K. III, oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i samorządowych. Z ramienia Głównej Rady Spółecznej O.P.W.K. była obecna na obradach p. posłanka Kudelska.

W dniach 13 i 14 lipca r.b. odbył się w Grodnie kurs informacyjny dla kierowniczek Pogotowia Spółecznego w gminach.

Juljusz Osterwa z Redutą w Nowogródsku

W dniu 23 lipca „Zespół Reduty“ pod kierownictwem Juljusza Osterwy daje pokaz sztuki Jerzego Zawieyskiego p.t. „Powrót Przełęczki“ w wykonaniu artystów Reduty z Juljuszem Osterwą na czele. Sztuka ta jest dalszym ciągiem dzieł bohatera sztuki Stefana Żeromskiego p.t. „Uciekli mi przepióreczka“. Opinia publiczna, oraz prasa entuzjastycznie przyjęła tę sztukę podkreślając jej wartość literacką i wykonanie artystów. „Zespół Reduty“ udaje się następnie do Łidy, gdzie da jeden pokaz w dniu 24 b.m. oraz do Grodna 25 b.m., 26-go Białostok, 27-go Łapy, 28 Łomża.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

Dziś z udziałem M. Nochowiczówny i K. Petera „DOMEK TRZECZ DZIEWCZAT“

Krótkie, zaledwie 31 lat trwające życie Franciszka Schuberta, nieśmiertelnego kompozytora i nieprawdopodobnie dobroduśnego człowieka, zaznaczyło się nie tylko wręcz zdumiewającą ilością dzieł (we wszystkich formach muzycznych), lecz posłużyło jako treść do filmów i powieści Bartscha (w polskim przekładzie „Księżę pieśni“), z której Wilner i Reichert ułożyli bardzo dobre libretto operetki, o głębszej i niebanalnej akcji. Posługując się wyjątkowo różnymi arcydziełami Schuberta, opracował H. Berté, z wyczuwaniem sytuacji nastrojów poszczególnych scen, bardzo piękną muzyką operetki.

Omawiając premierę, stwierdzamy odrazu bardzo staranne przygotowanie i nie mniej pomyślny wynik artystyczny przedstawienia. Każdy zasłużył — w zakresie swej działalności — na uznanie, przyznając się do stanowczego powodzenia. Przedstawienie, stylowo ujednoliconie i bardzo dobrze do końca przeprowadzone, trzeba zaliczyć do najlepszych, jakie na scenie naszej widzujemy.

Główną postać — Franciszka Schuberta — odtworzył, z subtelnym artystycznym i wnikliwym wyczuciem jej psychiki, p. Radziław Peter, dając wybitny na produkcję śpiewacza, odznaczającą się swobodną emacją głosu i muzycznością. Na szersze pochwały zasłużył — jako śpiewak i aktor — p. S. Winięcki, w roli barona Schobera. W roli fabrykanta, p. B. Folański wykazał — jakim jest dobrym artystą, gdy się wstrzymuje od zbyt częstego przejawiania cech komediowych.

Bardzo wdzięczną rolę Haniusi wykonała p. Hanka Dobrzańska, odnosząc sukces zupełny: sopran jej brzmienia szczerze czyste w odcieniach słubnych. Sławna „Serenada“ — na usilne żądanie bisowa. Rolę siostr Musi (p. Irena Karasiewiczówna) i Lusi (p. Mila Borton) były odpowiednio wykonane, a p. Mila Borton wdzięcznie odśpiewała „Polną różyczkę“. Zazdrością do najwyższego stopnia prymadonne Grizi przedstawiała bardzo wyraziście p. M. Nochowiczówna, nie mając w tej roli, bardzo wdzięcznej partii wokalek, dla wykazania artystu śpiewacze go.

Rolę drugoplanową: śpiewak opery Vogl (p. Jakób Tomaszewski), malarz Schwind (p. Zbigniew Romanowski), rysownik Kupelwizer (p. Karol Koszela) były bardzo dobrze wykonane; zespół w akcie pierwszym ładnie odśpiewał. W dwóch rolach — siołki i żony fabrykanta — z powodzeniem przedstawiła się p. Wiktoria Dobrzańska, która w akcie drugim, rolę mniejsze i epizodyczne traktując, bardzo wdzięcznej partii wokalek, dla wykazania artystu śpiewacze go.

Zespół z p. II. Ciszówną i p. W. Borkowskim na czele, ładnie odtoczył Menueta, w drugim akcie. Orkiestra pod batutą p. W. Sioty wiodącemu chętnie grała piękną muzykę Schuberta i bardzo się przyczyniła do ośmólnego powodzenia. Michał Józefowicz.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 18
Szymona
jutro
Wincentego

Wschód słońca g. 3.06
Zachód słońca g. 7.43

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU
METEOROLOGICZNEGO USB
W WILNIE

z dnia 17 lipca 1939 r.
Ciśnienie średnie 753
Temperatura średnia +25
Temperatura najwyższa +33
Temperatura najniższa +17.
Opad: 2,2
Wiatr: południowo - wschodni.
Tendencja barometru: spadek, potem wzrost ciśnienia.
Uwagi: pogodnie, popołudniu burza.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie
w dniu 18 lipca 1939 roku
Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennym ze słabością do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 26 st. Umiarkowane — nad morzem porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: — Sokolowskiego (Tyżanauzowska 1), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiele (Nie miecka 15), Wysockiego (Wielka 3).

Hotel „St. Georges”
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa.

NABOŻENSTWA

— Zarząd Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zawiadamia, że dnia 19 lipca br. odbędzie się o godz. 9-iej w kościele X. X. Misjona rzy Msza św. jako w uroczystość św. Wincentego a Paulo.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Wojewódzki Komitet Uroczystości Dni Sierpniowych zwołuje zebranie członków Komitetu na dzień 20 lipca br. o godz. 18-iej, w lokalu Związku Leg. Pol. przy ul. św. Anny 2.
Na porządku dziennym sprawy Zjazdu i uroczystości lokalnych.

RÓŻNE

— Zarząd Kuratorium nad Ociemniałymi w Wilnie składa gorące podziękowanie Panu KALABINOWI, właścicielowi komunikacji autobusowej Zamielskiej, za zawsze bezinteresowne przewożenie ociemniałych wychowanków Kuratorium do Turgiel i z powrotem.
1569
— Zarząd Okr. Wil. P. C. K. podaje, że podejmuje się dostarczania zatwierdzonych przez M. O. S. P. indywidualnych pakietów papiertowych w cenie po zł. 0,50 za sztukę loco składnica P. C. K. — ul. Mickiewicza 7. Zamówienia prosimy skierowywać w większych ilościach.

TEATRY I MUZYKA

„Domek trzech dziewcząt”. Dziś o godzinie 8.15 w dalszym ciągu klasyczna operetka z muzyką F. Szuberta — „Domek trzech dziewcząt”, zaliczając się do rzędu najpiękniejszych utworów muzycznych. W wykonaniu bierze udział cały zespół artystyczny z Nocho wiczówną, Dobrzańską, Karasiewiczówną, Borton, oraz świetnym tenorem R. Peterem na czele, tworząc całość nadzwyczaj miłą, uroczą i godną widzenia.
Akt II-gi urozmaica piękny meniet w wykonaniu zespołu art. — Ceny tanie. Wycieczki korzystają z ulg biuletowych.
W przygotowaniu: „Modelka” Suppe.

— Nadchodzący piątek 21 lipca otwiera swoje podwoje w Wilnie znany i najpopularniejszy cyrk Staniewski, którego programy mają ustaloną markę w Europie. Jest rzeczą oczywistą, że cyrk przywozi zupełnie nowe, niewidziane dotychczas w Wilnie programy atrakcyjny kontyentu. Z pośród 18 nowych atrakcji wszystkie są najwyższego gatunku. Na czoło wybiega się fenomenalny Amerykanin Watson żywy transformator elektryczny artysta, który wprowadził świat w zdumienie. Watson zapala palenicy, całe miasto i jest tematem dnia, gdzie tylko się zjawia. W programie zobaczymy wśród

Odpowiedzi Redakcji

Student z Jugosławii. Nie umieści-my.
Józef Makarow. Sprawy ogłoszeń załatwia Administracja „Słowa”. — Wszystkie ogłoszenia są płatne. Redakcja zaś nie zajmuje się pośrednictwem pracy.

Ofiary

— Dyrektor Państw. Szkoły Polonijnych w Wilnie przekazuje na F. O. N. 94 zł. 70 gr. uzyskane ze zbiorów wśród uczennic I i II kursu Państw. Szkoły Polonijnych w Wilnie, oraz 10 zł. ofiarowane przez p. mjr. dr. Golińskiego — zamiast wypłaty za przeprowadzony wykład.

CEDULA URZĘDOWA GIELDY
ZBOŻOWO - TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ

z dnia 17 lipca 1939 roku

Żyto I standard	15.25	15.75
Żyto II standard	15.00	15.25
Pszemica biała ozima	24.50	25.00
Pszemica czerw. ozima (miejscowa)	23.00	24.00
Pszemica jara jednolita I stand.	22.00	22.50
Pszemica jara zbierana 2 stand.	21.00	22.00
Jęczmień II standard	18.00	18.50
Jęczmień III standard	17.50	18.00
Owies I standard	18.50	19.50
Owies II standard	17.50	18.00
Gryka I standard	22.50	23.00
Gryka II standard	22.00	22.50
Mąka żytnia wyciągowa 0-30 proc.	30.00	31.00
Mąka żytnia wyciąg. I-A 0-55%	27.00	28.00
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	21.00	21.50
Mąka pszen. gat. 1 wyc. 0-80 proc.	44.50	45.50
Mąka pszen. gat. 1-A 0-65 proc.	43.25	43.75
Mąka pszen. gat. 2 50-60 proc.	33.75	34.75
Mąka pszen. gat. 2 60-65 proc.	29.00	30.00
Mąka pszen. gat. 3 65-70 proc.	22.00	22.50
Mąka pszen. pastwana 15-16.	15.00	16.00
Otręby żytnie przem. I stand.	10.50	11.00
Otręby pszenne średnie przem. st.	11.00	11.50
Łubin niebieski 10.25	10.75	
Łubin żółty	13.75	14.25
Siemię lniane bez worka b. 90%	43.00	44.00
Makuchy lniane w taflach	24.50	25.00
Makuchy słonecznikowe w taflach	17.00	17.50
Makuchy rzepakowe w taflach	11.50	12.00

Len standaryzowany:

Wycz. masz. b. NrS 10 sk. 150.—
13.80 14.20

Len niestandaryzowany

Len trzep. Wolożyn b. I, sk. 216.50	17.70	18.10
Len trzepakowy Miory b. I sk. 216.50	14.60	15.00
Kadziel Grodzieńska b. I, sk. 200.—	15.40	15.80
Targ. mocz. asort. I/II-50/50 sk. 173.20	9.00	9.40
Targ. Wolożyn I/II-50/50 sk. 173.20	10.30	10.70

wielu zwierząt (niedźwiedzie jeżdżą na wysokich rowerach) również artystów z całego świata. Ceny są minimalne od 50 gr. do 3.30 zł. Cyrk zabawi w Wilnie tylko 10 dni. 1338

CO GRAJA W KINACH?

CASINO: — „Brat diabła”, „Darmozjad”.
HELIOS: — „Panięskie szaleństwa”.
JUTRZENKA: — „Halka”.
LUX: — „Trójka hulańska”.
MUZA: — „Zeznanie szpiega”.
MARS: — „Niesforna dziewczyna”.
KPW: — „OGNISKO”. — „Mały lord Fauntleroy”.
PAN: — „Zeznanie szpiega”.
ŚWIATOWID: — „Zgrzeszyłam”.
R. K. „ZNICZ”: — „Życie we dwójce”.

GDY SKARŻYSZ SIĘ NA CHORY ŻOŁĄDEK, stosuj STOMACH BONIFRATERSKI
wyrobu Laboratorium O.O. Bonifratrów w Wilnie i opatentowany przez Ministerstwo Op. Społ. Nr. rej. 1970.
Leczy on skutecznie katar żołądka i kiszek, wzdęcia, zapobiega bólowi głowy, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i chroni od złej przemiany materii.
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.
Wytwórnia i główny skład:
Apteka Zakładowa O.O. Bonifratrów w Wilnie, Pl. Napoleona 6.



GRUŻLICA PŁUC
jest nieuleczalną i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu pociągająco bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób p. u. n. y. c. h. bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu itp. stosuj pp. lekarze „Balsam Trikolan - Age” który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego. Sprzedają apteki.

Konkurs
Polskiej fotografii

urządzony staraniem Polskiego Związku Popierania Turystyki.

WARUNKI:

- 1) W konkursie mogą wziąć udział amatorzy, jak i zawodowi fotografowie.
- 2) Do konkursu dopuszczone będą wyłącznie zdjęcia, nigdzie dotychczas nie publikowane i reprodukowane.
- 3) Tematem konkursu jest krajozraz, przyroda, zabytki i człowiek z terytorium województwa poleskiego.
- 4) Technika zdjęć dowolna, rozmiar co najmniej 13 x 18. Ilość zdjęć nie ograniczona.
- 5) Zdjęcia winny być nadsyłane już zmontowane na białym kartonie, zaopatrzone na odwrocie: w godło, tytuł, technikę obrazu, miejsce i data zdjęcia (powiat, gmina, miejscowość). Do przesłanki należy dołączyć zapieczetowaną kopertę z tem samem godłem, zawierającą: imię i nazwisko oraz adres autora. Przesyłkę odpowiednio opakowaną, należy adresować: Polski Związek Popierania Turystyki, — Brześć n/B., ul. Unii Lubelskiej 11, pok. Nr. 40.
- 6) Termin nadsyłania zdjęć upływa 15. IV. 1940 r.
- 7) Wpisowe wynosi zł. 2 (dwa).
- 8) Przewidziane są następujące nagrody zasadnicze: I nagroda — zł. 75, II nagroda — zł. 50, III nagroda — zł. 25.

Ponadto Sad Konkursowy może przyznać dodatkowe nagrody: a) za najlepszy cykl obrazów z życia ludu poleskiego, b) za najciekawszy obiekt historyczny lub etnograficzny, c) za najlepszy cykl obrazów ilustrujących pewien obiekt architektoniczny, d) za najlepsze zdjęcie z dziedziny flory i fauny poleskiej.

Jedną z nagród dodatkowych będzie aparat fotograficzny „Karat 6,3”, o ile liczba uczestników konkursu wyniesie co najmniej 100 osób.

Prócz tego będą przyznane liczne nagrody pocieszenia w postaci: książek z dziedziny fotografii, materiału fotograficznego etc.

9) Zdjęcia nagrodzone zostają własnością Polskiego Związku Popierania Turystyki, który zastrzega sobie prawo ich reprodukcji. Poza tem związek zastrzega sobie prawo zakupu prac nienagrodzonych.

10) Wyniki konkursu ogłoszone będą w „Ziemi”, „Fotografie Polskiej”, „Przeglądzie Fotograficznym”, „Leica w Polsce” i czasopiśmie turystycznym.

11) Nagrody zostaną przesłane po ogłoszeniu wyników konkursu.

12) Po zakończeniu konkursu urządzona zostanie wystawa prac nadesłanych, o której terminie i miejscu uczestników konkursu zostanie osobno powiadomieni. Prace niagrodzone, po zamknięciu wystawy zostaną zwrócone.

KAŻDY GROSZ OFIAROWANY NA P.B.K. POMÓŻY NASZE SIŁY OBRONNE



„WILJA”
Wilno, W. POHULANKA 5
polecamy: pensjonatom, dworom i urzędom tanie nowoczesne meble oraz wszelką galanterię, lózków, wózków i KAJAKI.

ZARZĄD MIEJSKI W LIDZIE

ogłasza

PRZETARG

ofertowy nieograniczony na:

- 1) wykonanie instalacji centralnego ogrzewania wodnego;
 - 2) kanalizacji i wodociągu,
 - 3) przygotowanie ciepłej wody dla kąpielni, oraz
 - 4) urządzeń nawietrzających i wentylujących przy budowie Ośrodka zdrowia w Lidzie.
- II. Wykonanie urządzeń kanalizacyjnych wodociągowych przy budowie Rzeźni Miejskiej w Lidzie.
- Termin składania ofert określa się do dnia 24 lipca r.b. do godz. 10 w Zarządzie Miejskim, pokój nr. 14. Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godzinie 12. Do ofert należy dołączyć pokwitowanie z wpłaconej do Kasy Zarządu Miejskiego wadium w wysokości 5 proc. od oferowanej sumy. Ślepe kosztorysy można nabywać w Zarządzie Miejskim, pokój nr. 14 po cenie 2 zł. za egzemplarz. Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo:
- a) wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy,
 - b) częściowego oddania robót.
- L. T. I. 3/28.

J. Zadurski burmistrz

PRYWATNA 3-LETNIA SZKOŁA

KRAWIECKA P.M.S.

Pińsk, Piłsudskiego 43 — tel. 275

przygotowuje wykwalifikowane zawodowców pracowników do życia gospodarstwa przez teoretyczne i praktyczne kształcenie zawodowe z uwzględnieniem potrzebnego wykształcenia ogólnego, oraz przez wychowanie społeczno - obywatelskie. Świadczenie ukończenia szkoły uprawnia do składania egzaminu na czeladnika. Kandydatki obowiązują ukończenie 6, 7 oddziałów 7-klasowej szkoły powsz. Opłaty szkolne: wpisowe 10 zł., opłata szkolna 10 zł. miesięcznie, kaucja 5 zł. Przy szkole istnieje internat — opłata za całonocne utrzymanie 25 zł. miesięcznie plus za wyżywienie, 3) świadczenie szepienia ospy, 4) żyłotyrys kandydatki.

Dyrekcja.

PRYWATNA SZKOŁA PRZYSPOSOBIENIA W GOSPODARSTWIE

RODZINNE I-go STOPNIA P.M.S.

Pińsk, Piłsudskiego 43 — tel. 275

kształci na samodzielne gospodynie w zakresie prowadzenia gospodarstwa rodzinnego.

Kandydatki obowiązują ukończenie najmniej 4-eh oddziałów szkoły powszechnej. Opłaty szkolne: wpisowe 10 zł., opłata szk. 5 zł. mies. na produkty żywnościowe 5 zł. miesięcznie. Przy szkole istnieje internat. Opłata za całonocne utrzymanie 25 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje Kancelaria Szkoły — Pińsk, Piłsudskiego 43 w godz. 10 — 14 od dnia 1 czerwca do dnia 1 lipca br. w pierwszym terminie i od 15 sierpnia do 1 września br. w drugim terminie. Do podania należy dołączyć: 1) świadectwo szkolne, 2) metrykę urodzenia, 3) świadectwo szepienia ospy, 4) życiorys kandydatki.

Kierownictwo.

„PAN” (Wielka 42) jednocześnie w 2-eh kinach „MUZA” (Nowogrodzka 8)
słynny antyfaszystowski film
ZEZNANIE SZPIEGA „Confessions of a Nazi Spy”
Początek w obu kinach o godz. 4-iej.

REPREZENTACYJNE KINO „CASINO”

CASINO dla wszystkich! Ostatni dzień Wszyscy do CASINA!
1) FLIP i FLAP w filmie „BRAT DJABŁA”
2) Genjalny WALLACE BEERY w filmie „DARMOŻŁAD”
Od jutra. Wielki podwójny program: 1) Cudowna para kochanków LORETTA YOUNG i TYRONE „Dwaj mężowie pani Vicky” 2) Słynny POWER w wspaniałym filmie „Dwaj mężowie pani Vicky” 3) Słynny CHARLIE CHAN. Warner OLAND w emocjonującym filmie „TAJEMNICA nowego LOKALU”

HELIOS | Sensacyjny film

PANIĘSKIE SZALEŃSTWA Balkon 25 gr. Part 1 od 54 gr.

Role główne: BARBARA STANWYCK i HENRY FONDA.
Nadprogram: Atrakeja i aktualności.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

Czołowy film produkcji francuskiej **„ZGRZESZYŁAM”** W rolach głównych: Michele MORGAN i RAIMU.

Ceny miejsc od 25 gr.

BOŁACH GŁOWY NERWOBOLACH I GRYPI
Mocno działa PROSZKI KOWALSKINA

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ okazynie, nie drogo, encyklopedię Brockhousa, wydanie nowe. — Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Encyklopedją”.

„ŚWIAT I ŻYCIE” — Encyklopedia, okazynie do sprzedania. Adres w Administracji „Słowa”. 3395—2175

MOTOCYKL „BSA” 350 cm. górno-zaworowy — okazynie do sprzedania. Ul. Nikodema 14 m. 4.

ŁÓDZ klepkowa, nową sprzedam tanio. (5-osobowa, nadaje się do żagla i motoru) — ul. Krzywe Koło 11—3.

OSTROWOŚY (ksterjer) — do sprzedania — Mostowa 5 m. 1. 3440—2210

Lokale

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe z wygodami w ładnej dzielnicy oraz 2—1 dla kulturalnych (samotnych) osób. Informacje w Administracji „Słowa”.

POKOJ 1 lub 2 umebl. z wygodami, słoneczne z balkonem. Można z utrzymaniem — Strona 5 m. 4 (1 piętro). 3439—2209

POKOJ umeblowany, lub dwa bez mebli, wszelkie wygody, do wynajęcia. Piekietko 3 m. 14.

Letniska

PENJONAT LIPÓWKA nad Wilną, 13 km. szosą Niemieczyńska. Informacje: ul. Wileńska, sklep Zwiedrńskiego, tel. 12-24 i placówki P.B.P. „Orbis”. 2946—1902.

Pińsk, Piłsudskiego 43 — tel. 275 kształci na samodzielne gospodynie w zakresie prowadzenia gospodarstwa rodzinnego.

Nauka

POTRZEBNY STUDENT na wakacje na wieś do towarzystwa kadeta przed maturą. Pożądany humanista, znajomość francuskiego. Warunki do omówienia. Poczta Puńżany koło Wilna. Majątek Puńżanki — Łaskiewiczowa.

LEKCYJ francuskiego lub niemieckiego poszukuje osoba inteligentna. Przyjmie też pracę lektorki. Łaskawe zgłoszenia: Pręgmuntowska 4 m. 19.

POTRZEBNA na wyjazd nauczycielka rutynowana, znająca dobrze, francuski, łacinę i matematykę do przygotowania dziewczynki do egzaminów do kl. III gimn. Oferty kierować proszę z wymienieniem warunków: Poczta Gudogaje k/Wilna, folw. Górka — Mackiewiczowa.

Różne

KTO WIE o miejscu pobytu Edwarda Jochiewicza, lat 20, uciążliwie chorego ubranego w granatową bluzę ze sztukowaniem reklamami, zamieszkałego ostatnio u rodziców we wsi Kszczęniszki gm. niemieczyńskiej, proszę ny jest o zawiadomienie najbliższego posterunku P. P. lub rodziców.

SOK ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIELA — Mgr. Edwarda Gobieca — stosuje się przy cierpieniach wątroby, żołądka, kiszek i nerek. Skład Główny — Warszawa, Miodowa 14. 3053

MOTOCYKLE. Wynajem, nauka jazdy, garażowanie, obsługa, prostowanie błotników i naprawa karoserji samochodów wych. Wileńska 8 (w podwórzu naprzeciw brzozy). 3439—2208

NAUCZAM JEZDZIĆ motocyklem — szybko i tanio oraz wynajmuję. Można zamawiać listownie. S. Stankiewicz — Rzečna 8—3 (Zakret). 2159

POSZUKUJĘ sadu w dzierżawę — łaskawe oferty do Administracji „Słowa” pod „K. H.”. 3432—2202

Zguby

JAMNIK c.arny — suczynka, przybliża się — ul. św. Nikodema 14—2 — Po 3-eh dniach uważam za własność. 3433—2203

Redaktorzy działów: Władysław Bodak — sprawy młodzieżowe, Teodor Bujnicki — recenzje teatralne, dr. Walerjan Charkiewicz — recenzje literackie, Jadwiga Dziewulska — recenzje teatralne warszawskie, prof. Józef zefowicz — recenzje muzyczne, Władysław Laudyn — sport, hr. Henryk Lubieński — informacje polityczne polskie, Władysław Lępkowski — kronika lokalna wileńska, — Józef Mackiewicz — reportaż społeczny, Stanisław Mackiewicz — polityka wewnętrzna i zagraniczna, Konstanty Syrewicz — sprawy społeczne i kulturalne, Konstanty Szychowski — kronika Ziemi Wschodnich, Marjan Szydłowski — kronika sądowa, Barbara Toporska — niedzielny dodatek literacki, Karol Zbyszewski — feljeton p.t. w „Wirze stolicy”.

Konto P. K. O. Nr. 700.724
CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1 szpalt w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadesłane milim. 75 gr. Kronika reklam milim. 1 zł. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 % drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelaryczne o 50 % drożej. Układ ogólny w tekście i za tekstem 6-ciu szpaltowy. Adm. nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca, terminu druku. Administracja nie odpowiada za